Nr. 201. We Lwowie, — Piątek dnia 31. Sierpnia 1888. **Rok XXVII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie 4 złr. 50 ct.
miesięcznie 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie w kraju 2 złr. — ct.
Kwartalnie w Monarchii austro-węgierskiej 6 „ — „
do Prus i Niemiec
„ Francji
„ Belgii i Szwajcarji po 7 złr. 50 ct.
„ Włoch, Turcji i księstw Nadd.
„ Serbji
Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.
Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodowej" ulica Łyczakowska l. 3. — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." agencja p. Adama, Rue des Saints-Pères 81, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Grünangerstrasse 12, Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2, Henryk Schalek, I. Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kuliński.
OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.
Administracja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

Lwów d. 30. sierpnia.

Wiedeński korespondent *Kraju* doniósł był, że w austrjackiem ministerstwie oświaty toczą się narady nad projektem zmiany ortografii ruskiej, ułożonym dawno temu przez Jireczka a teraz odnowionym i poprawionym przez lingwistę ruskiego prof. Smal-Stockiego. Dalej donosił korespondent, że ministerstwo zwróciło się do dr. Jagicza (profesora lingwistyki słowiańskiej na wszechnicy wiedeńskiej, a poprzód petersburskiej) o ocenę tego projektu ze stanowiska lingwistyki słowiańskiej. Prof. Jagicz, miał zbadawszy ten nowy projekt, oświadczyć, że projekt p. Stockiego jest wraz z motywami racjonalny, ale że nie można odrazu zrywać z tradycją, dlatego radzi obrać drogę pośrednią. Dalej miał oświadczyć prof. Jagicz:

„Zdaniem mojem, odrębna narodowość ruska może się rozwijać tylko w Galicji. W Rosji musi zwolna dojść do zasymilowania Małorusinów z Wielkorussami. Skoro się kilku Wielkorussów osiedli w jakiej wsi małoruskiej, natychmiast staje się cała ludność od nich zawisłą; a ponieważ z powodu wspólności we wierze i podobieństwa obu języków naród ukraiński nie posiada tej wewnętrznej siły odpornej jak np. Czesi lub Serbowie, więc też musi z czasem zupełnie zlać się z Wielkorussami".

Otóż *Kraj* otrzymał w tej sprawie od p. A. Brücknera, członka akademii krakowskiej, profesora języków słowiańskich na uniwersytecie berlińskim, list następujący: „Wyczytawszy w jednym z lipcowych numerów *Kraju*, w korespondencji z Wiednia, wzmiankę o referacie prof. Jagicza o reformie małoruskiej ortografii, i jego wnioskach co do przyszłości szczepu małoruskiego, zapytałem go o to wszystko listownie. Prof. Jagicz upoważnił mnie w odpowiedzi do oświadczenia, że treść owej korespondencji, o ile jego się tyczy, jest zupełnie zmyśloną; nikt go do podobnego referatu nie wzywał, nie miał więc żadnego powodu w całej tej sprawie w jakikolwiek sposób uczestniczyć."

Rząd ma przedłożyć wszystkim sejmom ustawę o katechetach, wypracowaną na podstawie ustawy o katechetach, uchwalonej w Radzie państwa.

Między projektami, jakie karyncki Wydział krajowy przedkłada sejmowi, znajdują się: ustawa o poborze podatku wódczanego, o rybołówstwie, o stosunkach służbowych, o zniesieniu myt państwowych o budowlach ochronnych nad brzegami rzek, wreszcie regulamin o zaprowadzeniu w kraju straży pożarnych.

Młodoczesi znowu odnieśli zwycięztwo. Na zgromadzeniu wyborców w Przybysławiu prawie jednogłośnie dano wotum nieufności p. Plewie, posłowi staroczeskiemu do Rady państwa i do sejmu, tudzież całemu klubowi staroczeskiemu. Wobec wzmagania się młodoczechizmu pisze główny organ klubu staroczeskiego, *Hlas Naroda*, że obowiązkiem staroczechów jest starać się odtąd więcej o polityczne wykształcenie narodu czeskiego; całe stronnictwo powinno się dzielniej zespolić i energicznie wystąpić przeciw młodoczechom, z którymi już nie wolno paktować tak jak dawniej. *Stara Presse* powiada na to złośliwie a nie bez racji: „Pp. staroczesi istotnieby tyle niepowodzeń nie byli doznali, gdyby tak często nie umizgali się do tendencyj młodoczeskich".

Minister Gautsch powrócił z Ischlu do Wiednia.

Arcyks. Karol Ludwik wyjechał wczoraj z małżonką do Berlina na chrzciny najmłodszego syna ces. Wilhelma. Arcyksiężna zastąpi tam cesarzową Elżbietę jako matkę chrzestną. Przez wiele lat cesarzowa unikała wszelkich stosunków z członkami dynastji pruskiej, i wyjeżdżała do Węgier, ilekroć Wilhelm I. do Gasteinu lub Ischlu przybywał. Dopiero kilka lat temu widziała się z nim, gdy do cesarstwa do Ischl przybył; a niedawno z Gasteinu wieniec z kwiatów alpejskich na grób jego wysłała. Zaproszenie w kumy od ces. Wilhelma II. wyszło znacznie później po zaproszeniu króla szwedzkiego na kuma. Na każdy sposób przybycie carowej do Gmunden nie pozwoliło ces. Elżbiecie udać się do Berlina.

Oboje cesarstwo i cesarzewiczostwo bawili wczoraj w Tegernsee w Bawarji, gdzie matka cesarzowej ks. Ludwika bawarska obchodziła 80. urodziny swoje. Jutro mają oboje cesarstwo odwidzić carowę (siostrę księżny Cumberland) w Gmunden, gdzie ma 6 dni zabawić, a dokąd także król duński, ojciec księżny Cumberland, król grecki, brat, i ks. Wallii, szwagier jej, przybędą.

Prowizoryczne kierownictwo węgierskiego ministerstwa oświaty powierzone zostało ministrowi komunikacyj Barossowi. Nawet *Pester Lloyd* widzi się zmuszonym przyznać, że tekę tę można poruczyć tylko katolikowi, i to takiemu, przeciw któremu episkopat węgierski się nie oświadczy.

Rada nadzorcza poznańskiego Banku ziemskiego wybrała dyrektorem Banku p. Pągowskiego, jednego z firmowych Banku toruńskiego, dodając mu jako technicznego dyrektora dr. Kalksteina. Walne zebranie Banku ziemskiego celem zmiany ustaw odbędzie się d. 14. września.

Z proboszczów rządowych, tj. nieuznawanych przez władzę kościelną, pozostał najzaciętszy, Brenk w Kościanie, jednem z większych miasteczek poznańskich i należącem bezwątpienia do najintratniejszych probostw. Otóż skutkiem wniesienia przez kościański dozór kościelny, okrytej licznemi podpisami petycji do naczelnego prezesa rejencji poznańskiej, z prośbą o usunięcie p. Brenka, zaprosił w tych dniach do siebie landrat w Kościanie pomienionego proboszcza i odbył z nim dłuższą konferencję, na której zgodził się podobno p. Brenk za wynagrodzeniem rocznem 3000 marek opuścić probostwo. Kwestją jest tylko, na kim ma ciężyć obowiązek płacenia tej pensji.

Car wyjechał d. 26. bm. na manewry, które w południowej Rosji mają być zarazem próbą mobilizacji i próbą kolejową na wielkie transporta wojska.

Jenerał-gubernatorem w Kijowie ma zostać jen. Dragomirów, a gubernatorem wojennego okręgu kijowskiego jen. Radecki.

Z Petersburga donoszą, że minister dworu carskiego, ks. Worencow-Daszkow prosił ponownie o dymisję, gdyż nie czuje się pod pewnym względem na siłach jakich wymaga stanowisko ministra dworu. Car nie chciał jednak uwolnić swego długoletniego przyjaciela młodości. Obecnie rozeszła się znów pogłoska, pochodząca ze źródła poważnego, o możliwem ustąpieniu Woroncowa, przyczem dodają, że hrabina Woroncow straciła dawną przychylność carowej. Woroncow-Daszkow ma zostać jenerał-gubernatorem Kaukazu; miejsce jego przy dworze ma zająć jenerał Richter.

Ambasada niemiecka w Rzymie urzędowo zawiadomiła rząd włoski, że cesarz Wilhelm rutą na Weronę i Bononię przybędzie.

Przewódca nacionalliberałów Bennigsen mianowany został naczelnym prezydentem rejencji hanowerskiej.

Wskutek nowej organizacji, magdeburski pułk landwery nr. 26, którego szefem był książę Bismark, przestał istnieć. Cesarz, wynagradzając ten ubytek, mianował kanclerza *à la suite* drugiego pułku landwery gwardji, co poczytują za wielkie odznaczenie, gdyż godność tę piastowali dotąd sami książęta pruscy, a mianowicie dzisiejszy cesarz, gdy był tylko księciem.

Z Paryża donoszą: Rząd odbywa żywe narady względem przyspieszenia akcji w kierunku rewizji konstytucji i uproszczenia całej maszyny parlamentarnej. Wzrost bulanżyzmu czyni koniecznem, żeby rząd powziął stanowcze uchwały. Zachodzą atoli znaczne różnice zapatrywań między członkami gabinetu. Freycinet przygotował projekt ustawy względem urządzenia w miejscach fortyfikowanych składów węgla, żywności, oraz lodowni dla przechowywania mięsa na wypadek wojny. Zaraz na początku sesji Izb postawiony będzie wniosek zawieszenia cła 5 fr. od zboża, gdyż Francja tego roku wielkiego dowozu potrzebuje; należy uniknąć podrożenia chleba.

Dla utwierdzenia republikanizmu podniósł był Gambetta myśl wyborów zbiorowych (skrutynium z list), tj. aby nie okręgi, ale aby cały departament wybierał tylu deputowanych, ilu na departament wypada. Od r. 1885 wszedł w życie ten sposób wyborów, i oto na obecnej sesji Rad jeneralnych z trzydziestu przeszło departamentów, i to od republikanów, zażądano przywrócenia wyborów według okręgów, z czem się też i rząd zgadza.

Wielkie ćwiczenia floty francuskiej, które się odbywały w tych dniach pod Tulonem w obecności ministra wojny, admirała Krantza, wypadły ku ogólnemu zadowoleniu kół fachowych i szerszej publiczności. Próba natychmiastowego uruchomienia okrętów, przebywających w przystani Tulońskiej jako druga rezerwa, udała się nadspodziewanie. Głównym celem tych ćwiczeń było nabranie pewności, że brzegi Francji są zabezpieczone od nagłego napadu. Nawet przeciwnicy dzisiejszego systemu marynarki francuskiej przyznają, iż pewność tę uzyskano w zupełności. Jedyną wadą w uruchomieniu floty miało być zbyt powolne zaopatrywanie niektórych okrętów w proch; już obmyślano sposób, który o 24 godzin przyspieszy mobilizację materjałów okrętowych.

Zdaniem oficerów marynarki angielskiej ostatnie nie zbyt świetne manewry floty angielskiej wykazały konieczność powiększenia o jedną trzecią dzisiejszej liczby okrętów, aby módz sprostać zadaniu na wypadek wojny.

Dzienniki watykańskie ogłaszają encyklikę papieża z 25. lipca do biskupów i duchowieństwa armeńskiego. Papież winszuje Armeńczykom dyssydentom, iż powrócili na łono Kościoła katolickiego, i wzywa ich, aby wytrwali w uczuciach zjednoczenia i zgody.

Wszyscy 840 robotnicy warsztatów rumuńskich kolei państwowych zrobili nagle strejk w chwili właśnie, kiedy te koleje wskutek braku wagonów po kilkakroć sto tysięcy franków szkody tygodniowo ponoszą. Robotnicy oświadczyli, że mają fundusze na cały miesiąc. Jlny dyrektor kolei odrzucił ich żądania i udał się do kolei austrjackich, niemieckich i francuskich o pożyczenie wagonów. Zresztą panuje spokój. Strejk jest widocznie z góry zorganizowany i robi zaszczyt sprytowi ajentów rosyjskich.

Jak słychać, królowa Natalia ma na kilka dni przybyć do Bukaresztu.

Z Sofii donoszą: Herszt opryszków, Sawrów zeznał, że banda jego obecnie podzieliła się na dwie części i operuje w Macedonii i Serbii. Nie słychać już o nowych napadach. W Tetewen kazał prokurator 10 opryszków na publicznem miejscu wobec zgromadzonego ludu powiesić, co wywołało straszne wrażenie.

Główny herszt opryszków bułgarskich, Rosjanin Kosarew, wytoczył w *Mosk. Wiedomostiach* straszną skargę przeciw rządowi bułgarskiemu, że postępuje według ustawy o rozbójnikach.

Kosarew woła: „To też przedstawiciele tego pseudorządu zabrali się energicznie... ale nie do rozbójników, lecz do ludności Bogu ducha winnej, przyczem postępują w myśl „ustawy!" Mądra ta ustawa „o rozbójnikach" skazuje na wojskową egzekucję każdą wieś, której mieszkańcy pomagają rozbójnikom choćby cichaczem; dalej rozkazuje spędzać wszystkich drwali, pastuchów bydła i owczarzy z tej góry, gdzie rozbójnicy się ukryli. Dalej, według tejże ustawy, uczestnikami są ci wszyscy, którzy spotkawszy choćby przypadkiem rozbójnika, nie donieśli o tem władzy; mieszkańcy zaś takiej miejscowości, gdzie pokazała się szajka, mają obowiązek chwytania nieproszonych gości. I cóż z tego? mija lato, i rozbójników nie udało się pochwycić; przychodzi jesień, więc niepodobna ich dalej ścigać, tymczasem jednak spokojna ludność bułgarska wpadła w okropną nędzę i na przyszłą wiosnę z jej łona zasilą się szeregi opryszków". Jak wiemy, Kosarew zawiódł się — ustawa i oddanie opryszków pod sąd doraźny poskutkowały, zanim *Mosk. Wied.* ów jęk boleści wydrukowały.

Z bieżącej chwili.

Crispi i Boulanger są obecnie na porządku dziennym doniesień i kombinacyj dziennikarskich. Szczególniej sfery polityczne Paryża zajmują się bardzo potrójnym wyborem Boulangera i kwestją massawską. Zapytują się one, co uczyni rząd wobec tak szeroko rozlanego bulanżyzmu? W tej mierze krążą tylko pogłoski, które z całem zastrzeżeniem należy przyjmować do wiadomości. Mówią mianowicie z jednej strony o możliwości banicji Boulangera, a z drugiej strony zapowiadają zagorzałą walkę oportunistów przeciw radykałom, której wstępne strzały padają już w *Republique française*.

Zajściem massawskiem mniej się interesują w Paryżu, nie wierzą bowiem, aby dać ono mogło powód do groźniejszych zatargów. Mniemają, iż zarówno ks. Bismark, jak hr. Kalnoky doradzali p. Crispiemu umiarkowanie i unikanie zatargu. Sfery polityczne paryskie oburzają się zresztą nie tyle na samą istotę sporu, jak raczej na formę, z jaką wystąpił p. Crispi. Mimo to, jak zapewnia korespondent paryski *Polit. Corresp.*, pokój nie dozna z pewnością żadnych wstrząśnień, jeśli tylko środkowo-europejska liga pokojowa w sprawach bieżącej polityki stać będzie wytrwale na gruncie „utrzymania prawa, opartego na traktatach." Na tym gruncie skłonnym jest rząd francuski do rokowania z każdem mocarstwem.

Co do Massawy, zaznaczyć należy, iż były minister spraw zagranicznych p. Flourens ogłasza w *Revue britannique* obszerny artykuł w tym przedmiocie, w którym wywodzi, iż akt międzynarodowej konferencji w sprawie Kongo nie może mieć zastosowania do państwa ottomańskiego. Przytacza on również fakta na to, iż Włochy jeszcze w ubiegłym roku przyznawały istnienie kapitulacji na terytorjum Massawy i uznawały dobre usługi, wyświadczone im ze strony Francji.

Matin uderza na Crispiego i ks. Bismarka i grozi wojną. „Hegemonia Niemiec — czytamy w *Matin* — jest czemś potwornem, co zadługo już znosi poniżona Europa, ale nadejdzie dzień, w którym obali się tę hegemonię. Dlatego wojna jest nieodzowną."

Pisma angielskie są echem najsprzeczniejszych zdań co do tego, czy ks. Bismark doradzał Crispiemu umiarkowanie, czy nie, chociaż wszystkie zgadzają się w tem, iż kanclerz niemiecki nie pragnie wojny. Twierdzą nadto, iż głównym przedmiotem rozmowy w Friedrichsruhe była kwestja morza Śródziemnego. Berliński korespondent *Standarda* mniema, iż niechęć Crispiego do włoskiej ekspedycji w Afryce znacznie się podniosła w skutek jego rozmowy z ks. Bismarkiem, który w zupełności zgadza się z nim, iż niema widoków trwałego sukcesu, jeśli Włochy nie są przygotowane do wysłania znaczniejszych mas wojska do wnętrza Abissynii, na co jednak obecna sytuacja europejska nie zezwala. Także i w sprawach wschodnich rozmawiali ze sobą obaj mężowie stanu, a szczególnie o wpływie, jaki mógłby wywrzeć dalszy wzrost potęgi rosyjskiej na równowagę na morzu Śródziemnem. Że poruszano kwestje morza Śródziemnego, o tem zaręcza także berliński korespondent *N. fr. Presse*.

Według dzienników angielskich, byłoby przyszło do skutku także spotkanie Crispiego z lordem Salisbury, gdyby nie okoliczność, że Crispi musiał przyspieszyć swój powrót do Włoch. Zdaje się jednak, że lord Salisbury w ciągu najbliższych miesięcy spotka się z kilku mężami stanu na kontynencie.

W kołach rządowych rzymskich zachowują zupełne milczenie względem konferencyj, jakie miał p. Crispi z ks. Bismarkiem i z hr. Kalnokim.

Fremdenblatt mówi, iż na giełdzie berlińskiej obiegała pogłoska, iż Włochy zajmą bezpośrednio Tripolis, ale opinia publiczna spokojniejsza i rozsądniejsza niż giełdziarska, nie wierzy w natychmiastowe zawikłania, śledzi jednak z nadzwyczajną uwagą różne przejścia stosunków francusko-włoskich. Dzienniki, uganiające się za sensacyjnością, jak *Tagblatt*, wietrzą niespodzianki i także wspominają o Tripolis, a Szeps p. oddaje już nawet Maroko Hiszpanom, a Tripolis Włochom.

* * *

Poważny *Journal de Débats* wystąpił z rewelacją, którą uzasadnia naprężenie stosunków między Petersburgiem a Rzymem i nieprzyjaźne dla Włoch stanowisko gabinetu rosyjskiego w sprawie massawskiej. Rzeczony organ dyplomatów paryskich twierdzi mianowicie, że przed kilku miesiącami przyrzekły Włochy Anglii traktatowe dostawienie 60.000 żołnierza na wypadek wystąpienia Anglii z obroną interesów tureckich w Małej Azji, a w zamian za to obowiązała się Anglia do obrony wybrzeży włoskich przeciw flocie francuskiej. Wykrycie tej umowy wywołało naprężenie między rządami rosyjskim i włoskim i temu przypisać należy nieograniczony urlop, który dano rosyjskiemu ambasadorowi we Włoszech.

Pomimo powagi źródła, z którego wiadomość ta pochodzi, nie zasługuje ona na wiarę. Nie potrzeba zresztą tak sztucznych sposobów, aby wytłumaczyć naprężenie między Rzymem a Petersburgiem. Wszak dość już tego, że Włochy należą do ligi pokojowej.

Dość przeczytać np. jak się *Mosk. Wied.* zapatrują na stanowisko tej ligi środkowo-europejskiej.

„Cała polityka ligi pokoju — mówi organ moskiewski — zawiera się w tem, żeby Włochy wyciągnąć z granic cierpliwości i skusić na nieobliczony krok Francję, podobnie jak Rosję przeciw Austrji, podczas gdy Niemcy przywłaszczają sobie rolę sędziego lub pośrednika, który rozstrzyga na swoją korzyść spory i kolizje między wielkiemi mocarstwami Europy. Rolę tę niedawno jeszcze pełniły Niemcy nie bez powodzenia, lecz obecnie odegrać ją na nowo już im się nie uda. Ani Francja, ani Rosja nie okazują chęci wejść w zastawione sidła, a przeto pokój w Europie nie będzie naruszony, wbrew staraniom ligi pokoju. Mocarstwa wchodzące w skład „ligi", powinny były przekonać się o tem, śledząc historję kilku ostatnich lat, odkąd Rosja zaczęła w polityce iść drogą samodzielną, odpowiednią jej godności i interesom. Lecz widocznie Niemcy jeszcze nie porzuciły swego marzenia o zyskownem naczelnem przewodnictwie w polityce i o poddaniu państwa rosyjskiego pod swój wpływ za pomocą ustawicznej groźby, wychodzącej z łona ligi pokoju. Obecnie polityka tej ligi przygotowuje się do nowych działań, których początkiem jest podróż Crispiego do Friedrichsruhe. Jaka to będzie akcja, nie wiadomo ściśle, lecz nie podlega wątpliwości, że liga nie sprzeniewierzy się swemu zasadniczemu celowi i nie zacznie troszczyć się o zachowanie pokoju i przestrzeganie surowej sprawiedliwości w Europie. Nawiązuje się niewątpliwie nowa próba, lecz chyba na starą modę. Rosja może spokojnie czekać na wyniki tego nowego spisku. Dla niej on nie straszny, ponieważ punkt ciężkości położenia europejskiego znajduje się obecnie nie w Friedrichsruhe, lecz w Petersburgu".

Podobne poglądy wypowiadają *Piet. Wied.*

Ten zły humor w obec ligi tłumaczy się głównie tem, że Rosja jak dotąd tak i nadal związane ma ręce w sprawie bułgarskiej.

Petersburski korespondent *Pol. Corr.* wyłuszcza, że nadzieja rychlejszego rozwiązania sprawy bułgarskiej przywiązywana do zjazdu peterhofskiego, rozwiała się zupełnie, i sprawa bułgarska weszła napowrót, jak się zdaje, w sytuację nieruchomą — bez wyjścia. Ze sprzecznych wiadomości, które nadchodzą z Bułgarji, wypływa tylko tyle pewnego, że tamtejsza partja rosyjska widzi się jeszcze bardzo daleką od zamierzonego celu. Zjazd peterhofski złagodził naprężenie między Berlinem a Petersburgiem, i właśnie dlatego błędną groźne konflikta międzynarodowe. Dla transakcji, której ceną byłaby regulacja stosunków bułgarskich, nie znaleziono wspólnej podstawy, bo Niemcy nie mogą i nie chcą poświęcić austro-węgierskich interesów, Rosja zaś nie może

---

5)

MIŁOŚĆ JESIENNA.

Przez

Andrzeja Theuriet.

Przekład z francuskiego.

(Ciąg dalszy).

I znów przebył schody, po których znoszono trumnę i wprowadzony został do pustego już teraz salonu. Pokój pozostał ciemny z zamkniętemi oknami; przez jedno tylko na wpół otwarte dojrzeć można było wino, pnące się po galerjach, część ogrodu, pełną krzaków różanych i niebieskie wody jeziora. Olśniony światłem zewnętrznem Filip nie mógł w pierwszej chwili nic rozróżnić, gdy nagle zwróciły jego uwagę szelest sukni i biały punkt, poruszający się w cieniu; ujrzał czarno ubraną postać, siedzącą w fotelu i trzymającą w ręku bilet wizytowy. Skłonił się, a gdy oczy przywykły już do ciemności, mógł trochę wyraźniej rozróżnić rysy panny Diosaz. Powstała, wskazała mu na fotel obok i czekała w milczeniu.

Filip ujrzał przed sobą smukłą postać dziewczęcą o rysach twarzy poważnych, a delikatnych, rozjaśnionych przez dwoje wielkich ciemnych oczu, których wyraz żywo przypominał mu przyjaciela. Gęste ciemne włosy zaczesane na skronie, okalały czysty owal twarzy o matowej cerze i ślicznie zarysowanych ustach. Pobladłe wargi drgały boleśnie.

— Pani, — przemówił Desgranges, zbliżając się, — byłem najlepszym przyjacielem twego ojca, a pomimo, iż mnie nie znałaś...

— Myli się pan, — przerwała drżącym głosem, — znam pana. Mój ojciec mówił mi o nim często. Mój ojciec! — powtórzyła rozdzierającym głosem, — Boże mój, czemu go tu już nie ma? Nie mogę oswoić się jeszcze z tą myślą, iż opuścił swój dom na zawsze!...

Łkania przerwały jej słowa i Filip, silnie wzruszony, pozwolił jej płakać, nie znalazłszy, ani jednego wyrazu. Otarła szybko łzy i wyciągnęła rękę do przyjaciela ojca swego:

— Tak pragnął pana widzieć!... Trzy dni temu jeszcze robił projekta na czas pańskiego przyjazdu. Trzy dni... a potem koniec. O! to okropne!

Filip, do głębi poruszony, ściskał serdecznie rękę młodej dziewczyny.

— Biedne dziecko, — przerwał w końcu, — rozumiem twą boleść... Płacz... nie powstrzymuj się!.. Łzy są dobroczynne... Jeśli to będzie ulgą dla pani, że ból twój ktoś podziela, dowiedz się, że stoi wobec ciebie przyjaciel, do głębi zasmucony, iż nie ujrzy już więcej swego towarzysza. Zdaje mi się, że wraz z nim część mojego życia uleciała i robię sobie gorzkie wyrzuty, żem przybył zapóźno.

Panna Diosaz podniosła głowę, a wilgotne jej oczy świeciły w półcieniu.

— To niesprawiedliwie, — szeptała jakby do siebie, — pozwolić umierać człowiekowi w sile wieku... Bóg jest okrutny! Zabiera mi ojca, a pozostawia przy życiu taką masę rzeczy, które mi są zupełnie obojętne! Gdyś pan wchodził, zadawałam sobie pytanie, dlaczego ogród stoi na swojem miejscu, jak gdyby nic nie zaszło, jak *jego* ukochane róże mogą kwitnąć, kiedy *on* nie żyje?

Filip słuchał młodej dziewczyny ze zdziwieniem i sympatją. Nie spodziewał się znaleźć w tym zakątku prowincji tak szczerej natury, wyrażającej swą silną boleść z taką prostotą.

— Tak, — odpowiedział — śmierć jest okrutna; lecz pomimo to nie pochłania ona całej istoty tych, których kochaliśmy. Pamięć ich pozostaje i żyje wśród nas. Czy życzysz sobie pani, abym ci przeczytał list, pisany do mnie przez jej ojca tydzień temu? mówi w nim i o tobie.

— O! tak, proszę, — zawołała.

Usiadła, opuściła ręce na kolana, pochyliła się i utkwiła swe wielkie ciemne oczy w twarzy Filipa, który rozkładał list Diosaz'a. Czytał go wolno, prawie w całości, opuszczając tylko pewne miejsca, z jakiemi nie uznawał za stosowne zaznajamiać młodej dziewczyny; słuchając listu, w którym odbijała się cała serdeczna i tkliwa natura jej ojca, poczęła znów cicho i spokojnie płakać. Filipa ogarniało coraz to wzrastające wzruszenie, a gdy skończył ostatnie wyrazy, jego niepewny głos był pełen łez, jak oczy Marjanety.

— A teraz, pani — rzekł, składając list, na który sierota spoglądała zazdrosnem okiem, — teraz wiesz dokładnie, co mi zostało powierzonem względem ciebie: czekam na rozkazy.

— W jakim celu? — zapytała, jakby nagle ze snu zbudzona.

— Ażeby, — odpowiedział nieco zdziwiony, — dopomódz mi w spełnieniu drażliwego zlecenia, którem mnie Diosaz obarczył... Będę potrzebował spisu nieruchomości wobec spodziewanego procesu. Będę musiał wejść w stosunki z notarjuszem pani i jej ciotek; słowem przedsięwziąć środki, potrzebne do obrony interesów pani... Koniecznem jest, abyśmy przejrzeli wspólnie papiery, pozostałe po nieboszczyku.

— Nie, nie! — wykrzyknęła błagalnie — nie żądaj pan tego odemnie!... Nie mogę... nie chcę!

— A jednak?... — wtrącił zdumiony.

— A więc — zaczęła prawie z oburzeniem — pan sądzisz, że, gdy ziemia, w której złożono mego ojca, jeszcze nie porosła trawą, ja będę w stanie zajmować się interesami, przerzucać papiery po szufladach, ażeby dowiedzieć się o stanie mego majątku? A jeżeli, o co się pan obawiasz, dla zapewnienia mi jakiejś piędzi ziemi trzeba będzie skarżyć, czy pan myślisz, że będę miała serce wyjawiać publicznie tajemnice rodzinne mego ojca, szargać po sądach siostry jego?... O! nie, panie, nie wspominaj mi o czemś podobnem. Pragnę, aby pozostawiono mnie w spokoju z moim smutkiem i z memi wspomnieniami. Kochałam tylko jedną istotę na świecie: mego ojca... Pragnę, abyśmy byli duchem połączeni, jakgdyby znajdował się jeszcze w tym domu, i nie chcę, aby jakiekolwiek inne zajęcie mogło oderwać mnie od mojego smutku.

Podniosła się, a w jej ruchu szybkim, nakazującym, była stanowczość, zniewalająca Desgranges'a do ustąpienia. Powstał również i przypatrywał jej się ze zdumieniem. Pomimo, iż w głębi swej sceptycznej duszy ocenił, jak należało, romantyczne i dziecinne oburzenie sieroty, i pomimo, iż przykrym mu był niespodziewany opór młodej Sabaudki, — nie mógł się oprzeć pewnego rodzaju uwielbienia dla tego dziecka, które nie chciało, aby mu przeszkadzano w żałobie. Wyraziste rysy Marjanety, ożywione niezwykle w tej chwili, zwiększały jeszcze to uczucie. Ciemny rumieniec oblał jej twarzyczkę, a oczy zaiskrzyły się; była śliczną, mimo nabrzmiałych i zaczerwienionych od łez oczu.

Filip raz jeszcze spróbował:

— Szanuję boleść pani; lecz, jeśli kochałaś twego ojca, sądzę, iż najlepszy tego dasz dowód, uszanowawszy ostatnią jego, jasno wypowiedzianą wolę.

Zrobiła przeczący ruch głową:

— Ojciec mój święcie spełnił swój obowiązek, zajmując się moją przyszłością, ja spełnię mój, jako kochającej córki, opłakując go i myśląc jedynie o nim... Nie nalegaj pan!

Filip zrozumiał, iż nie pora obstawać przy swojem w tej chwili. Pomyślał, że potrzeba zostawić trochę czasu młodej góralce do ochłonięcia. Skłonił się ponownie, z szacunkiem:

— Pozwoli pani w takim razie pożegnać się. Życzę, ażeby jej czcigodny upór nie wywołał smutnych skutków; obawiam się, aby jej rodzina nie tak skrupulatna, nie zechciała przerwać jej bolesnych rozpamiętywań. W każdym razie, ponieważ i ja mam święty obowiązek do spełnienia, czy pozwolisz mi pani przybyć tu za miesiąc?... Do tej pory siłą okoliczności zmuszoną może będziesz zmienić zapatrywania...

Wzruszyła ramionami smutnie i niedowierzająco:

— Kiedykolwiek zawitasz pan, panie Desgranges, będziesz zawsze mile widziany w domu swego przyjaciela.

— Żegnam panią.

Był już na schodach, gdy go przywołała.

— Panie Desgranges, — rzekła — jeśli byłam z nim trochę szorstką, daruj mi... Czuję się tak bardzo nieszczęśliwą!

— Nie mam żalu do pani i... rozumiem ją...

— A więc — dodała z prośbą w głosie — jeżeli tak jest w istocie, zostaw mi pan na jakiś czas pismo mego ojca... Chciałabym jeszcze je raz odczytać... Pomyśl pan, że jedynem mojem szczęściem dziś jest żyć z tem, co on pozostawił!

Z początku Filip się wahał, lecz pomyślawszy, iż odczytanie listu może wpłynąć na zmianę postanowienia młodej dziewczyny, spełnił jej życzenie.

Spojrzała na Filipa z wdzięcznością — uścisnęli sobie dłonie, i oddalił się.

(C. d. n.)

i nie chce zobowiązywać się do zupełnej neutralności w razie ponownego starcia niemiecko-francuskiego.

Czas odnowić przedpłatę!

Przedpłata na *Gazetę Narodową* wynosi miesięcznie:

We Lwowie z odniesieniem do domu zł. 1.50
Na prowincji z przesyłką pocztową „ 2.—

Miejscową prenumeratę można składać w „Biurze dzienników", ulica Karola Ludwika l. 9.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 30. sierpnia.

* **Obywatelstwo honorowe** nadała gmina m. Trembowli p. Alojzemu Hoppemu, komendantowi stacjonowanego tam od lat 6, a z początkiem września opuszczającego to miasto szwadronu 10. pułku dragonów.

* **Zatwierdzenie wyboru.** Cesarz zatwierdził wybór ks. Franciszka Chaszczyńskiego, honorowego kanonika i rz.-kat. proboszcza w Sanoku, na zastępcę prezesa rady powiatowej w Sanoku.

* **Ministerstwo oświaty** zezwoliło na urządzenie w państwowej szkole przemysłowej w Krakowie, w nadchodzącem półroczu zimowem, 5 miesięcznego kursu, celem kształcenia sił nauczycielskich dla przemysłowych szkół uzupełniających.

* **Przeniesienia.** Minister spraw wewnętrznych przeniósł starostę Eugeniusza Krauss z Mielca do Białej, przeznaczył nowomianowanych starostów: Juliana Polikarskiego do Mielca, a Seweryna Bańkowskiego do Gorlic; tudzież przeniósł sekretarza namiestnictwa Karola Franca ze Lwowa do Liska, powierzając mu kierownictwo tamtejszego starostwa.

* **Ślub.** P. Antoni Günther, właściciel dóbr Faciemiech w powiecie wadowickim, zaślubił wczoraj pannę Marję Haller, córkę pp. Władysławów Hallerów, właścicieli dóbr Polanka. Aktowi ślubnemu, który w kościele parafialnym w Krzeszowie pobłogosławił ks. biskup Dunajewski, towarzyszył liczny poczet krewnych, oraz najbliższych przyjaciół spokrewnionych domów.

* **Zmarli.** We Lwowie: Antonina z Kargów Podhalska, żona obywatela, w 51. r. życia. Katarzyna Niedźwiedzka w 17. wiośnie życia.

* **11 pułk ułanów** ze Stockerau przybywa na stały pobyt do naszego Krakowa. Sztab tego pułku pozostanie w Krakowie, szwadrony zaś rozłożone będą w okolicy.

* **Z „Sokoła".** Komitet zabawowy towarzystwa gimnastycznego „Sokół" we Lwowie upraszą najuprzejmiej te panie, które przyjęły zaproszenie do sprzedawania losów przy loterji fantowej na festynie, ażeby o pozostałe nieprzedane losy się zgłosić raczyły i łaskawie wziąć współudział w rozsprzedaży powyższych losów i w niedzielę d. 2. września na górze zamkowej.

* **Nauka dopełniająca.** Z dniem 1 września 1888 istnieć będzie, jak w roku ubiegłym, przy tutejszych szkołach etatowych żeńskich, tudzież przy szkole mięszanej im. św. Mikołaja na Piaskach nauka dopełniająca, w myśl art. 3, 4 i 5 ustawy szkolnej krajowej z dnia 2 lutego 1885 r. (Dz. ust. kraj. nr. 28.)

Na naukę winny uczęszczać dziewczęta po ukończeniu sześcioletniej obowiązkowej nauki przez trzy lata. Nauka, która ma być sześciogodzienna w tygodniu, jest bezpłatną, odbywać się będzie trzy razy w tygodniu, w dniach i godzinach przez dyrekcje szkół ogłosić się mających.

Podając to do powszechnej wiadomości, wzywa się rodziców, ich zastępców, opiekunów i służbodawców, aby dziewczęta, obowiązane na naukę dopełniającą, w ostatnich dniach sierpnia 1888 r. w najbliższej miejskiej szkole żeńskiej zapisali i następnie regularnie na naukę dopełniającą posyłali, gdyż wobec opiekunów zastosowany zostanie art. 43 ustawy z dnia 2 maja 1873 r. (Dz. ust. kraj nr. 250), a zaniedbanie posyłania na naukę grzywną od 50 ct. do 50 zł., lub aresztem od 1 do 14 dni ukarane zostanie.

Chłopcy, obowiązani w myśl przytoczonej powyżej ustawy na naukę dopełniającą, winni uczęszczać na istniejące przy tutejszych szkołach męskich im. św. Anny, Czackiego, Konarskiego, im. św. Marcina i Piramowicza kursa nauki dopełniającej dla młodzieży zawodu rękodzielniczego i przemysłowego.

Rodzice tych chłopców, ich zastępcy, opiekunowie i służbodawcy, winni zgłosić się z nimi do zapisu w tych szkołach z końcem września 1888 r. a następnie posyłać regularnie na naukę, w razie przeciwnym użyte zostaną przeciw opieszałym wyszczególnione powyżej środki przymusowe.

* **W sprawie kukizowskiej.** Pogłoska o uwięzieniu jeszcze jednego członka rodziny pp. Strzeleckich jest błędną. P. Strzelecki, kuzyn uwięzionych, był przesłuchiwany, ale sędzia śledczy nie znalazł powodu aresztowania go.

* **Pomyłka** — dość zresztą widoczna — wkradła się wczoraj do artykułu kronikarskiego o mianowaniach. W komisarzach podatkowych, która to instytucja wcale nie istnieje, domyślą się zapewne czytelnicy skarbowych komisarzy powiatowych.

* **Słuszne zażalenie na magistrat** zanosi nasz woźny redakcyjny. Posłany po odbiór kursów do biura Izby handlowej został w podwórzu samego ratusza napadnięty przez psa i w nogę pod kolanem skaleczony. Pies ten, jak nas zapewnia, nie miał marki ani kagańca. Trudno było dać temu faktowi wiary, gdyby sam kronikarz nie był rany naocznie oglądał. A zatem podczas gdy magistrat pilnuje i ściga karami ludzi po przedmieściach, gdzie znajdzie psa bez marki i kagańca lub nie na linewce — w samem podwórzu ratusza wolno spacerować swobodnie kundysom, które mają apetyt na łydki spokojnych przechodniów.

* **Ze Szczawnicy.** Prawo własności zakładu leczniczego na Miodzieżu należeć ma jeszcze przez lat 20 do pani Tomankowej. Otóż to prawo odkupił dr. Kołaczkowski, lekarz szczawnicki i właściciel realności za 25.500 zł. a kontrakt stanowczy w tej sprawie ma dnia sporządzony zostanie. Dr. Kołaczkowski urządzi na Miodzieżu zakład wodoleczniczy z pensjonatem na wzór Krynicy.

* **Do Poczajowa.** Z Brodów donoszą do jednego z pism tutejszych pod d. 28 bm. Przeszło 150 chłopów okolicznych sprowadziła dziś żandarmerja do tutejszego starostwa, przychwyconych na tajemnem przekroczeniu granicy w powrocie z odpustu za kordonem w Poczajowie, dokąd udali się bez paszportów lub kart legitymacyjnych. Mimo zaostrzonych przepisów paszportowych, władze rosyjskie nie stawiały żadnych przeszkód pielgrzymom galicyjskim na odpust prawosławny.

* **Wystawa prac uczniów wyższej szkoły realnej** otwartą będzie w dniach 31. sierpnia i 1. i 2. września br. od godz. 9. do 12. w południe w gmachu szkolnym w sali nr. 2. na I. piętrze i w sali nr. 4. na II. piętrze. Wstęp wolny.

* **Uzbrojenie piechoty austrjackiej.** Wiedeńska *Militaer Ztg.* zawiera w numerze z d. 28. sierpnia br. obszerny artykuł pt.: „Nowe uzbrojenie naszej piechoty". Z artykułu tego dowiadujemy się, że fabryka broni w Steyr wyrabia dziennie 1.100 8-milimetrowych karabinów systemu Mannlichera z bagnetami i pochwami na bagnety. Na rok wychodzi zatem z tej fabryki 396.000 karabinów.

„Na podstawie tych dat — mówi rzeczone pismo — można w ogólnych zarysach obliczyć, kiedy armia otrzyma tyle broni, ile jej potrzebuje. Mamy 408 batalionów piechoty i 42 batalionów strzelców, do czego dodać jeszcze trzeba 112 (formowanych w razie wojny) batalionów zapasowych. Daje to nam ogółem 562 batalionów po 860 bagnetów, czyli razem 483.320 karabinów, a doliczywszy do tego zapas w wysokości 50 prc., czyli 241.660, przekonamy się, iż armia potrzebuje 725.000 karabinów, przyczem nie uwzględniono jednak ani obrony krajowej, ani nowych formacyj. Fabryka broni w Steyr może zatem pokryć całe zapotrzebowanie armii w przeciągu dwóch lat i rozpocząć potem wyrób broni dla obrony krajowej. Węgry zaopatrzą armię honwedów w broń wyrabianą w fabryce, która ma powstać w Budapeszcie. Rozdawanie wojsku gotowej broni o małym kalibrze ma się rozpocząć w przyszłym tygodniu i odbywać się w ten sposób, iż pułki piechoty i bataliony strzelców, należące do czwartego (peszteńskiego) i piątego (preszburskiego) korpusu, otrzymają nową broń jeszcze przed grudniem, a piechota szóstego (koszyckiego) korpusu zacznie ją także odbierać w tym roku".

Sonn- u. Montags Ztg. donosi, że do końca roku 1889 nowa broń palna będzie rozdaną między dziewięć korpusów, które otrzymają równocześnie cały rynsztunek według nowego systemu.

* **Badeński szpital garnizonowy nr. 3** zostanie z d. 1 października rozwiązanym i przeniesionym do Przemyśla. Dawny szpital badeński ma być zmieniony na hurhaus i pomieszczenie znajdować w nim nadal będą tylko tacy pacjenci wojskowi, dla których konieczną jest kuracja zdrojowa.

* **Samobójstwo.** Wczoraj w południe, w ogrodzie realności l. 5 przy ulicy Korytnej, odebrał sobie życie dwoma wystrzałami rewolweru ułan 13. pułku, Harasym Medyjowski, liczący lat 24. Powodem rozpaczliwego kroku miał być żal za narzeczoną, którąby porzucić musiał wskutek przeniesienia pułku do Brodów. Lekarze wojskowi po skonstatowaniu śmierci, zarządzili odstawienie zwłok do szpitala wojskowego.

* **Pożar w Tarnobrzegu.** Naoczny świadek tak opisuje tę katastrofę: Co ogień oszczędził przed dwoma miesiącami, to wszystko padło teraz jego ofiarą. Płomień wybuchnął około godziny drugiej po południu z dachu zabudowania starego, czy z nieostrożności, czy zbrodniczą ręką podłożony, to chyba władze nasze zapewne wykryją, boć opinia ogólna nie waha się co do przyczyny. Jak zwykle w pierwszej chwili, nie było ludzi do ratunku, a po kwadransie, gdy straż i ludzie nadbiegli, już pięć dachów gontowych płonęło, już żywiołu rozszalałego pokonać nie mogli. Straż z naczelnikiem Kowalskim robiła, co było w jej mocy i z narażeniem życia wyrywała z płomieni ludzi i dobytek. P. Pauler, mechanik z Mokrzyszowa, przybywszy ze swą sikawką uratował pół ulicy od zniszczenia. P. Kaliciński, który z bliskiego folwarku zawsze pierwszy na pomoc z sikawką przybywa, nadludzkie robił wysilenia, aby ograniczyć katastrofę, burmistrza miasta i wielu innych nie wymieniam, choć czynny w gaszeniu brali udział. Nie obeszło się i bez kilku ciężkich uszkodzeń; kowal spadł z dachu i nogę wywichnął, strażak z Baranowa przepalił sobie stopy, dziecko i staruszka ciężko się poparzyły, młodą kobietę sikawka przejechała i rękę złamała. Gazety pewnie ocenią stratę na kilka kroć stotysięcy, tj. na cenę jednej lub dwóch kamienic w mieście, ale tu wielkość straty inaczej sądzić należy. Tu 100 do 200 zł. to rezultat pracy całego życia, to mienie i zabezpieczenie całej rodziny, to nadzieja i schronienie jedyne, bez którego nędza, głód, rozpacz, tu po cztery kroć więcej zwątpienia, niż po stracie milionów w stolicy.

* **Dar cesarski.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły dla pogorzelców miejscowości Trzebowniska, w powiecie rzeszowskim, zapomogę w kwocie 500 zł.

* **Wypadki.** Na szkodę p. Józefa Reh, zamieszkałego pod l. 33 przy ul. Zielonej, skradziono wczoraj po rozbiciu szafy stojącej chwilowo w zamkniętej również komórce, futro, płaszcz zimowy i jesienny, suknie damskie łącznej wartości do 100 zł. Sprawcy są niewiadomi.

Zygmunt Sterner, kupiec zamieszkały pod l. 9 przy ul. Wagowej powierzył dnia 25 bm. furmanowi Dawidowi Safranowi mieszkającemu stale w Podhajczykach pod Przemyślanami, towary łokciowe, które tenże zawieść mu miał do Uniowa na jarmark. Dał mu w skrzyniach 18 dużych chust kobiecych, 23 franek jutowych, 33 metrów juty, 20 tuzinów chusteczek i bal sukna, w ogóle towaru wartości 277 zł. 25 ct. Safran wyjechał wprawdzie z pakunkami ze Lwowa, ale gdzieś przy pierwszej karczmie widocznie zboczył z drogi i w świat wyruszył, przywłaszczając sobie towar, gdyż go od kilku dni kupiec napróżno tak w miasteczku jak w okolicy szuka. Zarządzono za nim poszukiwania.

Dorożkarz Wiktor Zarzycki, został przez policję pociągnięty do odpowiedzialności, gdyż okładał batem niemiłosiernie konia, który ze znużenia padł na ul. Żółkiewskiej, a wypadek ten wywołał oburzenie publiczności.

Za podobne wykroczenie sprowadzono wczoraj do policji konie handlarza drzewem Mojżesza Ehrenpreisa. Jeden koń miał powyżej łopatki otwartą ranę, z której krew się sączyła i mięso było widoczne. Widok ten wywołał wśród tłumów publiczności ogromne zgorszenie i gdyby nie interwencja policjanta niezawodnie woźnica Ehrenpreisa byłby otrzymał doraźną karę. Na policji tłumaczył się Ehrenpreis, że weterynarz p. B. kazał mu tego konia używać do zaprzęgu, zadecydował bowiem, że w ten sposób rana prędzej się zgoi.

Woźnica dorożkarski, Joel Litwin jechał wczoraj ulicą Żółkiewską tak prędko i nieostrożnie, iż potrącił dyszlikami faktora Jakóba Knopfa, który wskutek tego padł pod kopyta konia i odniósł obrażenie na ciele.

Franciszka Krystyńska, wdowa, licząca lat 68, mieszkająca przy ulicy Janowskiej liczba 88, zgłosiła się wczoraj do policji z doniesieniem, że syn jej Jędrzej napadł ją w nocy, powybijał szyby i byłby ją niewątpliwie pobił gdyby nie komornicy, którzy na krzyk przestraszonej matki przyszli jej z pomocą. Synalek, który liczy lat 30 kilka w ten sposób chciał od matki wydostać pieniądze na nocną hulankę.

Jeszcze dnia 9 kwietnia zginął bez wieści czternastoletni Ludwik Nitkowski, syn oficjalisty jednej z prywatnych tutejszych instytucyj. Rodzice napróżno robili za nim poszukiwania. Chłopak nie dawał o sobie żadnej wiadomości. Dopiero onegdaj marnotrawny syn, w stanie godnym pożałowania, zjawił się w domu rodziców. Według własnych słów jego, malec pod wrażeniem czytanych opisów podróży, postanowił dostać się do Turcji i w tym celu oparł się aż pod Śniatynem, gdzie przez ciąg kilku miesięcy żył na łasce włościan. Robinsoniada stała się wkrótce nie do zniesienia, więc też powędrował do Lwowa z powrotem.

Zamieszkały pod liczbą 37 przy ulicy Piekarskiej uczeń handlu Haskiego 13-letni Bronisław Vogelsanger, przechodząc wczoraj wieczorem około 9 przez ulicę św. Piotra, napadnięty został w pobliżu baraków koło cmentarza przez trzech niewyśledzonych drabów, którzy jednym ciosem w głowę, otumanili chłopca, powaliwszy go na ziemię. Odarli go następnie z całej garderoby i butów.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Przy wietrze przeważnie południowo-wschodnim mieliśmy w ubiegłej dobie niebo czyste.

Średnia temperatura ubiegłej doby była 19.0° C., najwyższa była 25.0° C., najniższa dziś nad ranem 11.5° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 765 mm.

Zniżka barometryczna znajdowała się wczoraj na morzu Niemieckiem i wynosiła 745 — 750 mm., zwyżka w północnej Hiszpanii i wynosiła 770 — 765 mm., zniżka drugorzędna utworzyła się w Sycylii.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 30 sierpnia:

Wiatr SE, średnia temperatura doby około 19° C., stan nieba zmienny, powietrze niespokojne, wilgotne i skłonne do burzy — zresztą pogodnie.

* **Jutro,** d. 31. sierpnia: św. Rajmunda W. — św. Andreja M.

— **Polacy za granicą.** P. H. Filipowicz, od kilku lat utrzymujący zakład fotograficzny w Tyflisie, po bytności swej w Teheranie otrzymał od szacha perskiego order Lwa i Słońca. Studja artysty tego, zebrane na dalekim Wschodzie, pomieszczają w reprodukcjach *Kłosy*. — W wyższym instytucie handlowym w Antwerpii ukończył w tym roku studja Stanisław Silberstein i otrzymał dyplom z odznaczeniem i wzmianką honorową. W tymże instytucie w b. r. było jeszcze trzech Polaków: Eisenberg Feliks, Gay Gustaw i Świecimski Zygmunt z Warszawy; wszyscy trzej przeszli z pierwszej klasy do drugiej. — Rojecki Franciszek, rodem z Kamieńca, otrzymał na paryskim fakultecie lekarskim stopień doktora, po obronie rozprawy p. t. „Du traitement du catarrhe cervical rebelle et de l'operation de Schroder".

— **Znana szermierka praw kobiecych,** pani Astié de Valsayre, Paryżanka, która miała już zajścia z policją z powodu, iż nosiła bez pozwolenia ubranie męskie, przemawia otwartym listem do sumienia słynnemu krawcowi paryskiemu Worthowi, aby będąc panem mody, wynalazł dla kobiet ładny, wygodny i higieniczny kostium, gdyż spodnice są zanadto niewygodne i przeszkadzają do swobodnych ruchów. Pani de Valsayre proponuje skróconą spódniczkę, krótkie a szerokie spodnie w butach lub wysokie kamasze. Projektodawczyni twierdzi, iż na kostium podobny użalałyby się tylko kobiety, mające krzywe nogi, inne zaś zyskałyby na wdzięku, a wszystkie na zdrowiu.

— **Pojedynek damski** odbył się w tych dniach w Cannes. Dwie młode panny, jedna 18-to, druga 22-letnia, obie z dobrych rodzin, walczyły na pistolety o... młodzieńca, który stał się przedmiotem gorącego afektu obu rezolutnych dziewic. Pojedynek skończył się smutnie, gdyż młodsza przeciwniczka ma lewe ramię strzaskane, a starsza otrzymała w piersi śmiertelną ranę.

— **Pierwsza kolej elektryczna w Londynie.** Londyńska kolej miejska i kolej podziemna Southwark otrzyma wkrótce motory elektryczne. Odpowiednie roboty zostały już rozpoczęte.

— **Wybuch wulkanu.** O ostatnim wybuchu wulkanu Bandai Sn nieopodal Yamakaty w Japonii donoszą pod d. 23 bm. z Yokohamy, co następuje:

Okolica, w której się zdarzyła katastrofa, uległa kompletnej zmianie. Góry wyłoniły się tam, gdzie ich nie było, a ogromne obszary pól ryżowych stanowią teraz dno jezior. Kwitnące wsie pokrywa popiół na 20 stóp gruby. Wydobyte ztamtąd trupy mają wyglądanie podobne jak zwłoki ludzi, którzy padli ofiarą eksplozji kotła parowego. Najstraszniejszy widok przedstawiały trupy na gałęziach drzew zwęglonych. Straszliwa moc wybuchu cisnęła tych ludzi w górę, a spadając, zatrzymywali się na drzewach, gdzie jednak prawdopodobnie rychło śmierć uwolniła ich od męki.

Nieskonstatowano jeszcze — kończy relacja — czy i ile obcokrajowców znajdowało się w tej okolicy w chwili katastrofy.

— **Znany aeronauta Sinmonds** padł ofiarą swego sportu. Sinmonds wybrał się przed kilku dniami balonem z Londynu i zaleciał w okolicę Essex, gdzie balon, prawdopodobnie skutkiem pęknięcia, z błyskawiczną szybkością spadł na ziemię. Sinmonds wraz z trzema towarzyszami odnieśli ciężkie skaleczenie.

Śmiały aeronauta umarł w 3 godziny po tem wylądowaniu, a życiu jego towarzyszy zagraża także poważne niebezpieczeństwo.

Teatr, literatura i muzyka.

— Z „**Lutni**". Dnia 1. września br. rozpoczyna kurs nauki szkoła śpiewu „Lutni". Oddział choralny pod kierownictwem St. Cetwińskiego: 1. Nauka śpiewu choralnego dla mężczyzn p. St. Cetwiński. 2. Nauka śpiewu choralnego dla kobiet p. St. Niewiadomski. 3. Nauka teorji muzyki p. St. Niewiadomski. 4. Ćwiczenia chóru mięszanego. Oddział solowy: 1. Nauka śpiewu solowego dla kobiet i mężczyzn pod kierownictwem pp. Paschalis-Souvestre.

Wszyscy uczniowie po nabyciu odpowiedniego wykształcenia, obowiązani są na żądanie kierownictwa brać udział w chórach „Lutni" i partjach solowych.

Informacje co do warunków przyjęcia, opłaty i rozkładu godzin, udzielają się w kancelarji „Lutni" ul. Grodzickich l. 4, I. piętro, od godz. 12. do 2. w południe.

— **Matejki „Kościuszko pod Racławicami".** Wystawionemu w Poznaniu dziełu nestora malarstwa naszego, poświęcają poznańskie dzienniki niemieckie obszerne wzmianki. Autor oceny w *Posener Zeitung* spostrzega stronę ujemną obrazu Matejki w braku przejrzystości sytuacji. Postać bohatera, zdaniem jego, lubo odosobniona, posuniętą jest zanadto na lewo, a skutkiem tego widzowi pomimo imponującego wrażenia, niepodobna pojąć obrazu jako całości jednolitej. Dalej czytamy w krytyce rzeczonej, że podczas gdy w wyrazie twarzy poszczególnych osób wyobrażonych podziwiać należy energją i życie tak samo jak rysy charakterystyczne i odrębność plemienną, postać i twarz Kościuszki wydaje się próżną prawie i bez życia, gdy się równocześnie ocenia doniosłość historycznego momentu. Lubo wszakże ogólna strona obrazu zdradza pewne niedostatki zdaniem krytyka, widzowie na nowo podziwiać muszą obraz a w nim sławnego polskiego malarza. Świetny koloryt i świetlistość barw uwydatniają się tem silniej, że farby, któremi pracuje artysta, są prawie wyłącznie mię-zanemi. Rysunek, pominąwszy kilka śmiałych skróceń w przedstawieniu wysuniętych naprzód wojowników poległych, wszędzie jest poprawnym i ściśle odpowiada prawidłom sztuki; przedewszystkiem zaś i tu znowu uderza subtelność i akuratność w wykonaniu szczegółów, które przytem nie zdradzają zamiaru detalizowania. Autor wychwala następnie artyzm, z jakim mistrz nasz umiał nadać każdej z licznych postaci odrębny a odpowiadający każdorazowej sytuacji wyraz twarzy; jedni spoglądają z tryumfem, drudzy z pełnym pokory podziwem, inni wreszcie tj. kilku z pokonanych wrogów z wyrazem głuchej rozpaczy i gniewu; we wszystkich zaś przebija się życie i ruch, wszystkie przez typ wyraźny i pewną charakterystykę sprawiają wrażenie największej życiowej prawdy. Im bardziej się zaś przypatruje obrazowi, tem więcej podziwiać trzeba pewność i subtelną akuratność wykonania i malarską zręczność w ugrupowaniu szczegółów i przeważnej części grup. Wspomniawszy wreszcie z chlubnem uznaniem o krajobrazowej części obrazu, kończy krytyk uwagą, że całość zdradza wielkiego mistrza i jeśli się pominie przedmiot stanowiący treść dzieła (!), przykuwa do siebie w wysokim stopniu interes miłośników sztuki.

— **Bal marszałkowski**, pamiętny, a dany na uczczenie śp. marszałka Zyblikiewicza, odtworzony został pędzlem Juliusza Kossaka. Obraz ten, jak nam donosi p. Cichocki, wykonany jest dla prezydjum magistratu krakowskiego, jako pamiątka tej pięknej chwili, w której czczono burmistrza krakowskiego, powołanego na krzesło marszałka krajowego. Bal ten, jak wiadomo, odbył się w górnych salach Sukiennic, w których zebrali się wszyscy tutejsi przyjaciele Zyblikiewicza i wielka liczba innych serdecznych gości. Obraz Juljusza Kossaka przedstawia piękną chwilę, kiedy po przetańczonym polonezie zjawia się wesele krakowskie, a starosta weselny (Adam hr. Krasiński) uprasza gospodarstwo (Zyblikiewicza i Deotymę), o pozwolenie odtańczenia ognistego krakowiaka. Po prawej stronie obrazu ugrupowane osoby, jak ówczesny prezydent dr. Weigel, dr. Szlachtowski, Matejko, delegat hr. Badeni, ks. Windischgraetz, hr. Artur Potocki, hr. Stanisław Tarnowski, prezes Majer, rektor Zell, p. Muczkowski. Osoby te przedstawiono są portretowe. Z pań widzimy: Marję Sokołowską, hr. Różę Tarnowską, Zofję Wołodkowiczową, Czesławową Kieszkowską, panią Matejkową. Lewą stronę obrazu zajmują pary krakowskie, należące do wesela, a między niemi widzimy organistę śp. Wł. L. Anczyca. Przy parach weselnych znajduje się JE. Paweł Popiel. Pierwszy raz zdarza nam się widzieć obraz większych rozmiarów J. Kossaka, malowany wodnemi farbami, a przedstawiający scenę salonową przy oświetleniu sztucznem. Malarz stworzył cenną pamiątkę dla potomności.

— **Paulina Lucca** postanowiła w r. 1890 wycieczką do Ameryki zakończyć swoją sceniczną karjerę. Znakomita śpiewaczka ma już *engagement* na świetnych warunkach, otrzymuje 7 500 franków za wieczór, a nadto koszta utrzymania dla siebie, męża i pokojówki. Wieczorów takich będzie 50, a wraz z nią zaangażonana została pianistka Aneta Essipow i śpiewak p. Forstén. Po powrocie z Ameryki Lucca zamierza urzeczywistnić ulubiony swój projekt, a mianowicie utworzyć scenę w Gmunden. Układy o nabycie odpowiedniej posiadłości, którąby mogła służyć artystce za stałą rezydencję letnią i gdzieby można wznieść obszerny teatr letni, zostały już rozpoczęte. W tym „teatrze Lucci" przedstawiane będą opery i urządzane koncerty, w których oprócz utalentowanych artystów, przygotowujących się do karjery teatralnej, śpiewać będą wyłącznie uczennice Pauliny Lucca. Artystka od r. 1890 poświęcić się ma kształceniu młodych śpiewaczek.

— **Nikita**, śpiewaczka, Amerykanka, której nazwisko, mimo wczesnej jej młodości, stało się głośnem w świecie, równie z powodu talentu, jak i ujmującej urody i doznanych przygód w życiu przybędzie we wrześniu do Krakowa i da się tam słyszeć w koncercie.

— **Z niwy dramatycznej we Francji.** Sardou pisze nową sztukę, Valabreque oddał już swoją komedję „La securité des familles". Oper komicznych zapowiedziano aż pięć: „Oskarinę" muzyka Rogera, „Mussette" muzyka Wentzla, „La gardeuse d'oies" Lacour'a, „La Venus d'Arles" Varney'a i „Le mariage avant la lettre" Mettry.

— **W teatrze Odéon w Paryżu** przedstawiony będzie w ciągu przyszłego sezonu nowy dramat pp. Hugues Le Roux i Pawła Ginisty p. t.: „Przestępstwo i kara". Dyrektor teatru zaprowadza na to widowisko inowację, a mianowicie zmiany scenarjusza odbywać się będą przy podniesionej kurtynie. Sztuka, wypełniająca cały wieczór, będzie miała tylko jeden antrakt.

Dział ekonomiczny.

Z targu zbożowego.

Na odbywającym się XVI międzynarodowym targu zboża w Wiedniu przedłożone następujące sprawozdanie o żniwach w Austro-Węgrzech:

W krajach węgierskiej korony, z wyłączeniem Kroacji, Sławonii i Pogranicza wojskowego zasiano pszenicę na 2,790 571 hektarach, zaś w Kroacji, Sławonii i Pograniczu przyjęto przestrzeń tę wedle obliczenia profesora uniwersytetu w Zagrzebiu, dr. Metkowica (urzędowej bowiem relacyj nie nadesłano) na 121 800 hektolitrów. Cały areał tedy zajęty pszenicą w krajach korony węgierskiej wynosi 2,912 371 hektarów.

Z tego część pewna przepadła wskutek wylewów, wszakże nie w takiej ilości, ażeby to wpływało na ogólny wynik. Z tej całej tedy przestrzeni $64^1/_2$ prc. (zwłaszcza Banat, Baczka, okolice nadcisańskie i Siedmiogród) dały zbiór lepszy niż średni, 27 prc. średni, zaś $8^1/_2$ prc. gorszy od średniego. Co się tyczy plonu ziarna, to zwyżka ponad średni plon bywa bardzo mała, tak, że ogólny wynik zbioru pszenicy w Węgrzech jest w tym roku mniej korzystny, niż w ubiegłym. W każdym razie, według oszacowania mężów zaufania wiedeńskiej giełdy zbożowej, zwyżka tegoroczna ponad pełny plon średni, daje $3^1/_2$ miliona hektolitrów. Jakość przeciętnie jest lepszą od zwykłej co do wagi — co do barwy zaś przeważają żółte gatunki nad czerwonemi, ale i tych nie brak.

W Przedlitawii uprawa pszenicy zajmowała wedle wykazu ogłoszonego przez c. k. Ministerstwo rolnictwa, ogółem 1,164.067 hektarów, z czego 50 prc. (Austrja górna i dolna, Czechy, Morawa i Galicja zachodnia) mają zbiór lepszy niż średni, 23 prc. średni, zaś 27 prc. (Galicja wschodnia i kraje alpejskie) gorszy niż średni. Co do plonu ziarna — obliczają mężowie zaufania giełdy wiedeńskiej zwyżkę zbioru po nad pełną i średnią cyfrę, mniej więcej na jeden milion hektol., jakość jednak, tak co do wagi jak barwy i właściwości ziarna jest niezadowalniającą, po większej części bowiem zebrane zboże wystawione było podczas zbioru na silne i długotrwałe deszcze, dało zatem ziarno ciemne, w grubej łusce. Jest też więcej śniedzi niż w roku zeszłym.

Żyto w krajach korony św. Szczepana zajęło przestrzeni 1,411.570 hekt. Z tego było tylko 11 prc. (przeważnie komitaty siedmiogrodzkie) zbiór lepszy niż średni, 14 prc. średni, zaś 75 prc. gorszy. Gdy jednak zniżka tej ostatniej kategorji poniżej średniej cyfry nie bardzo jest wysoka, przeto ogólny niedobór nie jest bardzo znaczny, i obliczają go na $22^3/_4$ miliona hektolitrów, przy czem jednak uwzględniono już tę okoliczność, że jakość co do wagi przewyższa przeciętnie biorąc, średnią lat poprzednich.

Podobny obraz przedstawia także sytuacja co do żyta w krajach austrjackich.

W Austrji zajętych było pod uprawę żyta 2,009.490 hektarów — z czego 23 prc. (Austrja górna i dolna i Galicja zachodnia) przedstawia zbiór lepszy niż średni, 6 prc. zbiór średni zaś 71 prc. (Czechy, Galicja wschodnia i kraje alpejskie) gorszy. Ogólny niedobór plonu wynosi mniej więcej $2^1/_4$ mil. hektolitrów poniżej cyfry średniej. Jakość ziarna jest w Austrji rozmaita, według tego, czy zbiór nastąpił przed deszczami, czy po nich — wagę można średnio uważać jako zadowalającą, barwę mniej — nie rzadkie też jest ziarno porośnięte.

Jęczmień w obu połowach Monarchii wydał mniej zadowalające rezultaty.

W Węgrzech i Siedmiogrodzie zajętych było pod uprawę jęczmienia 1 006.640 hektarów w Kroacji, Slawonii i Pograniczu wojskowem 42.341 hektarów. Ogółem tedy w krajach korony węgierskiej 1,048.981 hektarów. Z tych 6 procent wykazuje pod względem ilości zbiór lepszy niż średni, 11 procent zbiór średni, a 83 procent gorszy niż średni. Właściwy nieurodzaj skonstatowano tylko tu i ówdzie, za to po większej części jest zbiór słaby. Niedobór ziarna w porównaniu z przeciętnym plonem wynosi ogółem 2 i pół miliona hektolitrów. Niedobór ten dotknął przeważnie komitaty, produkujące jęczmień browarny, mniej zaś komitaty, w których przeważa produkcja jęczmienia na żywność. Jakość, w ogóle biorąc, także nie jest zadowalającą. Biały jęczmień browarny jest w tym roku na Węgrzech rzadkiem zjawiskiem. Po większej zaś części jęczmień ma barwę żółtawo-białą, o ile nie ściemniał od deszczów; budowa ziarna wąska, natomiast pod względem smaku wszędzie wyborny. Co do jęczmienia na żywność, to znachodzi się dość często i biały; ale barwa żółtawa i w tym gatunku jest przeważającą, w wielu okolicach z ciemnoczerwonawem lub ciemno-sinem ziarnem.

W Austrji pod uprawę jęczmienia zajętą była przestrzeń wynosząca ogółem 1,132.678 hektarów. Z tego $30^1/_2$ prct. (Czechy, Morawa) dały zbiory lepsze od średnich, $18^1/_2$ prct. — zbiory średnie, 51 prct. (Austrja górna, Szląsk, Galicja) zbiory niżej średnich. Ogólny niedobór plonu w tej połowie monarchii wynosi około $^3/_4$ miliona hektolitrów. Jakość we wszystkich krajach koronnych przedstawia się rozmaicie, zależnie od tego, czy jęczmień nie był jeszcze dojrzałym w czasie deszczów, czy też leżał wówczas skoszony na polu, — ten ostatni wiele stracił na kolorze i dobroci.

Białe gatunki jęczmienia browarnego w Przedlitawii także rzadko się znachodzą; podobnie jak na Węgrzech, przeważają gatunki żółte, jakkolwiek w Czechach i na Morawie, jaśniejsze i z ziarnem stosunkowo lepszem. Co do jęczmienia na karm, do zbiorów austrjackich da się zastosować wszystko to, co powiedziano wyżej o zbiorach na Węgrzech.

Owies w Węgrzech podobnie jak jęczmień i żyto, wcale nie zadowalniająco się przedstawia. Przestrzeń zajęta pod uprawę wynosi na Węgrzech i w Siedmiogrodzie 1,048.121 hektarów, w Kroacji, Slawonii i Pograniczu — 111.550; razem w krajach korony węgierskiej 1,159.671. Z tego na przestrzeni wynoszącej 14 prct. zbiory przedstawiają się lepiej od średnich, 30 prc. — zbiory średnie i 56 prct. — zbiory gorsze od średnich. Godnem jest uwagi, że właściwe okolice uprawy owsa: Baczka, Syrmia, Banat i komitat peszteński przedstawiają niedobór w plonach, podczas gdy dobre zbiory były w Siedmiogrodzie i w tych komitatach, w których owies nie stanowi głównego przedmiotu produkcji zbożowej. Dla tego też lepsze zbiory nie są w stanie pokryć niedoboru, tak, iż ubytek w plonach owsa na Węgrzech może być ocenionym mniej więcej na 3 miliony hektolitrów. Jakość, o ile dotyczy barwy, po większej części dobrze się przedstawia, o ile dotyczy wagi — wcale niezadowalniająco, gdyż na Węgrzech oddawna już nie zebrano tyle owsa z wązkiem i lekkiem ziarnem, jak w tym roku.

W drugiej połowie monarchii cała przestrzeń pod uprawę owsa wynosi 1.874 771 hektarów; plony w ogóle można uważać za dobre. Według przestrzeni: 56 prc. (Czechy, Morawa, kraje alpejskie) — przedstawiają zbiory lepsze od średnich 16 prc. — zbiory średnie i 28 prc. (niektóre okolice w Galicji i na Szlązku) — zbiory niżej średnich. Najlepsze zbiory owsa były w Czechach i właśnie głównie bogatym plonom czeskim zawdzięczać należy, iż ogólny wynik zbiorów owsa w Przedlitawii przedstawia się dodatnio. Według zebranych wiadomości zwyżka plonu owsa ponad przeciętne zbiory wynosi więcej niż milion hektolitrów. Jakość owsa tak pod względem barwy, jak i wagi, z wyjątkiem krajów alpejskich, jest zadowalającą, gdyż ten gatunek zboża po większej części został zebrany w Przedlitawii, dosyć późno gdy pierwszy okres deszczów już minął.

Według powyższego sprawozdania zbiory pszenicy w Austro-Węgrzech wykazują zwyżkę $4^1/_2$ milionów hektolitrów; zbiory żyta 5 milionów niedoboru; jęczmienia $3^1/_4$ niedoboru; owsa 2 miliony niedoboru.

Widoki zbioru kukurudzy na Węgrzech są po większej części dobre, natomiast w Przedlitawii zanosi się na to, iż ten artykuł wyda w Galicji, która ze wszystkich krajów koronnych najwięcej uprawia kukurudzy, mniej niż średni plon. Sprawozdanie o stanie owoców strączkowych na Węgrzech i w Austrji brzmią w ogóle pomyślnie, natomiast co się tyczy kartofli panuje w obu połowach monarchii zaniepokojenie.

W przypuszczeniu, że nie zajdą żadne anormalne stosunki, i że konsumcja w kraju będzie normalną, oblicza sprawozdanie zdolność wywozową monarchii w pszenicy i wyprodukowanej z niej mące na 4 do 5 milionów cetnarów metrycznych; w jęczmieniu i słodzie, na 5 milionów cetn. metr., gdy natomiast nie będzie można wywieźć za granicę nic ani żyta, ani owsa.

Tramwaj parowy. Przy politycznem traktowaniu wniesionej do ministerstwa handlu przez radę nadzorczą kolei Bełzeckiej prośby o koncesję na wybudowanie tramwaju parowego od kościoła św. Anny do stacji Lwów-Kleparów, nie podniesiono — jak donoszą dzienniki wiedeńskie

— żadnych zasadniczych zarzutów. Równocześnie z wymienioną prośbą wniosła rada nadzorcza kolei Bełzeckiej do ministerstwa projekt ośmiu odnóg dowozowych do tramwaju parowego, a mianowicie: 1. do wojskowego magazynu siana; 2. do magazynu trenu wojskowego i magazynu „Czerwonego krzyża“; 3. do młyna p. Thoma; 4 do browaru p. Schmelkesa; 5. do wojskowego magazynu prowiantowego; 6. do piekarni wojskowej; 7. do gruntów cmentarza izraelickiego i 8. do browaru p. Lilienfelda.

Ministerstwo handlu poleciło już namiestnictwu politycznie roztrząsnąć te projekta i jak najrychlej przeprowadzić rokowania ekspropriacyjne.

Ulgi frachtowe dla z boża z Galicji, Węgier, Morawii i Szlązka. Na ostatniem posiedzeniu państwowej Rady kolejowej wniósł członek tejże p. W. Briess, aby dla ochrony przemysłu młynarskiego morawskiego i szlązkiego przyznano pociągom zboża z Galicji i Węgier te same ulgi taryfowe, które oddawna już przysługują młynarzom czeskim. Także Opawska Izba handlowa poczyniła w tej sprawie stosowne kroki. W połowie sierpnia zebrała się pod przewodnictwem kolei Północnej konferencja wszystkich kolei partycypujących w transporcie zboża z wymienionych prowincyj i postanowiono na niej zezwolić, aby od zboża pociąganego z nich dla zmielenia tj. od żyta, pszenicy i jęczmienia, które przebywa drogą ponad 600 klm. długości, zwracano po 18 ct. od 100 kl. w drodze restytucji za linię nadawczą i wydawczą. Ulgi te jednak przyznawane będą tylko dla zboża pociąganego przez młyny szlązkie i morawskie w partjach po najmniej 100 wagonów 10 tonnach. Te ulgi równają się mniej więcej opustowi 10 prc. z należytości frachtowej.

Rewizja trasy projektowanej kolei Jasło-Rzeszów ma się w tych dniach odbyć. Dopiero po rewizji rozstrzygnie rząd, komu będzie udzielona koncesja. Drugi tor na kolei Bogumin-Oświęcim wejdzie w użycie we wrześniu.

Rządowy doradca dla właścicieli gorzelń rolniczych, przy ministerstwie rolnictwa na Węgrzech. Nowa ustawa gorzelniana zmusza gospodarzy wiejskich do zmian w dotychczasowym systemie wyrobu spirytusu, a tem samem do zaprowadzenia odpowiednich zmian w urządzeniu gorzelni rolniczych.

Ze względu na niedostatek takich kierowników gorzelń, którzyby byli w zaprowadzić się mającym nowym systemie wyrobu spirytusu doświadczeni, a nadewszystkiem, w odpowiedniem do tego urządzeniu gorzelń dostatecznie liczyli, przechodzić będzie nie jeden właściciel gorzelni rolniczej ciężkie próby, które się nietylko na jego kieszeni dotkliwie odbiją, ale i na całość gospodarstwa krajowego, mianowicie zaś na stan i rozwój gospodarstwa rolnego, niekorzystnie wpłynąć mogą.

Rząd węgierski przewidział trudne to położenie rolników, a chcąc przyjść im ze skuteczną pomocą, kreował przy swojem ministerstwie rolnictwa systemizowany urząd „fachowego doradcy dla właścicieli gorzelń rolniczych“ powołując na tę posadę zdolnego agronoma i technologa P. Aleksandra Békéssy.

Zadaniem tego doradcy jest: udzielać interesentom — na ich żądanie — wszelkich objaśnień dotyczących zastosowania nowej ustawy i przepisów przejściowych, — a przy zaprowadzaniu nowego systemu wyrobu spirytusu, tudzież przy zaprowadzaniu nowych lub odpowiedniej zmianie dawniejszych urządzeń gorzelni, wspierać rolników nietylko radą swoją, ale wypracowaniem potrzebnych planów i kosztorysów, i t. d. Do obowiązków tego doradcy należy między innymi także: wpływać u ziemian na wybór odpowiednich sort kartofli gorzelnianych i zaprowadzenie racjonalnej uprawy takowych!

Każdy, chcący korzystać ze wskazówek tego doradcy fachowego, winien wnieść dotyczące zapytanie opatrzone 50-cio centową marką stemplową do ministerstwa rolnictwa, zkąd otrzyma żądaną poradę bezpłatnie.

Że instytucja ta może wydać pożądane owoce, dowodem zupełnie podobna dawniejsza instytucja stworzona również przez węgierskie ministerjum rolnictwa, której zadaniem jest podniesienie przemysłu nabiałowego, a która pod kierunkiem znanego nam z wystawy peszteńskiej Dr. Agan'a nadzwyczaj korzystnie na rozwój mleczarstwa i hodowli bydła rogatego na Węgrzech oddziaływa.

My nie mamy wprawdzie osobnego ministerstwa galicyjskiego, ale mamy nasz własny Wydział krajowy, któremu dokładnie jest znane krytyczne położenie gospodarstwa naszego i który mógłby łatwo wyszukać parotysięczny funduszik, ażeby naśladując racjonalne zarządzenie rządu węgierskiego przyjść z pomocą krajowi.

M. S.

Z jarmarku w Niżnym Nowogrodzie telegrafuje „Ajencja północna“: Ilość przywiezionych na jarmark wyrobów metalowych równa się zeszłorocznej. Ceny wyższe. Handel idzie żwawo. Zjawiło się dużo drobnych kupców. przeważnie z włościan guberni południowych. Handel skórami idzie raźnie, ceny wyższe niż roku zeszłego. Nawet przybliżonej cyfry przywozu w chwili obecnej określić niepodobna. Handel bawełną z Chiwy, Buchary, Taszkentu i Persji idzie ospale.

Wiedeń 28 sierpnia. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 6252. Ciężkich bagonów 1229, średnio ciężkich 2459. Razem 9940.

Galicyjskie płacone 30, 33, do 34 zł., osobliwe —, 38 do 40 zł.; ciężkie bagony 44, do 46; średnie bagony 37, —, do 40 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Ostatnie notowania produktów.

z dnia 30. sierpnia 1888.

Lwów: pszenica 6.60 do 7·—, żyto 4.80 do 5.—, jęczmień 4.— do 6.25, owies 4.85 do 5.25, groch 4.50 do 10.05, wyka 4.50 do 5.—, rzepak 10.25 do 11.70, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 22. – do 26.—, koniczyna biała 32.— do 35.—, koniczyna szwedzka 30.— do 36.—,

Tarnopol: pszenica 6.15 do 6.80, żyto 4.40 do 4.60, jęczmień 4·— do 5.80, owies 3 75 do 4.45, groch 5.50 do 10.—, wyka 4.30 do 4.75, rzepak 10.— do 11 50, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw 20.— do 25 –, koniczyna biała 30.— do 34.—, koniczyna szwedzka 30.— do 35.—.

Podwołoczyska: pszenica 6·— do 6·65, żyto 4 25 do 4.55, jęczm. 3.65 do 4 60, owies 4·— do 4 65, groch 5.10 do 9.—, wyka 4.50 do 5.10, rzepak n. 10.— do 11·50, lnianka —. do —.—, koniczyna czerwona 20.— do 25 —, koniczyna biała 30 — do 34.—, koniczyna szwedzka 28 — do 35 —.

Czerniowce: pszenica 6.05 do 6 75, żyto 4 25 do 4 70, jęczmień 4.20 do 5.05, owies 3.30 do 4.—, groch 4.40 do 9.—, wyka 4.10 do 4.80, rzepak 10 — do 11 15, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 21.— do 25.—, koniczyna biała 31.— do 35.—, koniczyna szwedz. —.— do —.—. tymotka 20·— do 30·—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów 42.— do 70 – nominalnie, bez odbioroy.

Okowita za 10.000 litr. pro. loco Lwów 30.— do 30·25

Usposobienie ożywione Transakcje na prowincji dość liczne.

Nowy pedagog.

Rozmaite już dziwa wyprawiano z hypnotyzmem, obecnie zaś chcą go jeszcze wykierować na pedagoga. Znakomity lekarz francuski dr. du Prel ogłosił świeżo dziełko, w którem twierdzi, co zresztą inni już przed nim twierdzili, że hypnotyzm jest w stanie dane wyobrażenie lub ideę w umyśle osoby zahypnotyzowanej poddać, takowe stłumić i wpływ ten ograniczać dowolnym rozmiarem czasu. A ponieważ dotychczasowa pedagogja opiera się na takim samym sposobie postępowania, słuszną jest więc rzeczą, aby w razach, w których działać nie może skutecznie, posiłkowała się pomocą hypnotyzmu. Wychowywać kogoś, jest to wszczepiać w niego takie idee, które dobrą jego stronę moralną i umysłową rozwijają, ujemną zaś przytłumiają. Pedagog działając za pomocą dowodów i rozumowania w wieku, w którym umysł wychowańca jest najpodatniejszy, stosuje swą metodę dopóty, dopóki wszczepione zasady nie staną się zwyczajem, tj. drugą naturą, właściwą powołaniu przyszłego członka społeczeństwa. Za środek do tego służy nauczanie, napomnienie, a w razie potrzeby rozkaz lub nawet kara.

Otóż, niezaprzeczonym jest faktem, że zahypnotyzowane osoby tak starsze, jakoteż i dzieci o wiele podatniejsze są poddawaniu myśli w stanie hypnotycznym, aniżeli na jawie. W pierwszym bowiem razie wola zostaje unicestwiona, zahypnotyzowany biernie przyjmuje wszystko co zostaje mu poleconem i psychiczny opór, objawiający się zawsze w mniejszym lub większym stopniu w stanie czuwania, znika zupełnie. A ponieważ sen hypnotyczny nie jest wcale szkodliwym, od zwyczajnego bowiem różni się tylko większą siłą natężenia, poddawanie zaś wyobrażeń jest znacznie skuteczniejszem niż przy metodzie dotychczasowej, przy której pedagog musi po wielekroć powtarzać swą naukę — zatem metoda pedagogji hypnotycznej posiada niezaprzeczoną wyższość nad dotychczasową.

Wbrew krytyce, utrzymującej, iż tylko osoby znajdujące się w stanie chorobliwym i z roztrojonemi nerwami, ulegają łatwo poddawaniu hypnotycznemu, autor twierdzi, iż właśnie osoby obdarzone zdrowiem czerstwem najpodatniejsze są dla wpływu hypnotyzera. Uprzedzenie to miało powstać z powodu, iż w szpitalach paryskich badania dokonywane były wyłącznie tylko na osobach podległych chorobom nerwowym. Szkoła nantejska, stosująca hypnotyzm do chorych wszelkiego rodzaju i do zdrowych, doszła do wręcz przeciwnego przekonania.

Dla udowodnienia, jak dalece proponowana przez niego metoda skutecznie zwalczać jest w stanie nietylko w wieku dziecinnym, ale i oddziaływać pomyślnie na umysłowy rozwój ludzi, du Prel cytuje wiele przykładów, poczerpniętych z praktyki własnej i wielu innych głośnych lekarzy. Rozmiar pobieżnego sprawozdania nie pozwala nam ich przytaczać, nadmienimy tylko w ogóle, iż dotyczą one różnych złych skłonności, jak upór, lenistwo, kłamstwo, zuchwalstwo, kradzież, lub nałogów; jak palenie papierosów, często zdarzające się wśród dzieci niezachowanie czystości podczas snu nocnego itp. We wszystkich tych razach dzieci i nawet osoby dorosłe po kilku posiedzeniach hypnotycznych z wad powyższych wyleczone zostały.

Ale oto jedyny przykład nauczania w śnie hypnotycznym.

Du Prel zahypnotyzowawszy nie posiadającą żadnego wykształcenia młodą dziewczynę, odczytał jej 28 wyrazów łacińskich i 6 greckich, z wyjaśnieniem ich znaczenia w języku niemieckim, poleciwszy jej zapamiętać i powtórzyć po przebudzeniu. Następnie ją ocucił... W pół godziny później dziewczyna wyrecytowała 11 wyrazów łacińskich i 4 greckie.

W sprawie nałogów, interesującego doświadczenia miał dokonać prof. Voisin. Pewnemu mężczyźnie, który wypalał 60 papierosów dziennie, polecił on w śnie hypnotycznym, przez następną dobę wypalić tylko 3 papierosy, a na następnem posiedzeniu zaprzestać palenia zupełnie. Tak pierwsze jak i drugie polecenie zostało spełnione i nałogowy palacz odzwyczaił się od palenia. Również pomyślnie miał tenże profesor doznać przy odzwyczajeniu od pijaństwa i nałogu używania morfiny.

Korzyści stosowania metody hypnotycznej przy wykorzenianiu nałogów i złych skłonności dzieci, są jakoby tem większe, iż nałóg bez szkody dla zdrowia pacjenta ustępuje od razu, gdy tymczasem przy systemie wpływu moralnego i perswazji, [illegible] tek op[illegible].

Wszakże autor przyznaje, iż pedagog niezdolny jest ze złego człowieka przerobić na bohatera cnoty, lub głupca na genjusza, a tak samo i hypnotyzer tego nie dokona. W każdym przecież razie ten ostatni potrafi wpływ dodatni wywrzeć w znaczniejszym stopniu [illegible] duio. [illegible] hypnotycznym, [illegible] a zdobyte [illegible]. W rezultacie [illegible] że g[illegible] ny pły[illegible] czyny legalne.

Bagatela! Aleć właśnie ta różnica wykazuje całą wyższość dotychczasowej metody pedagogicznej nad proponowaną przez autora, potępia tę ostatnią i odkrywa jej niecność... społeczeństwu nie chodzi o czyny legalne, spełniane bezwiednie, lecz o jednostki, a względnie ogół dokonywający je z całem przeświadczeniem ich potrzeby, ze zdawaniem sobie sprawy z ich korzyści, działający dobrze z nieprzymuszonej woli.

Edukacja hypnotyczna, nawet w wyjątkowych razach, jeśliby i była możliwą, a rzecz to wcale jeszcze nie dowiedziona, wytwarzałaby nie ludzi samoistnych, lecz maszyny i charaktery bierne, niezdolne do samodzielnego życia, postępu i walki o byt...

A takich i dzisiaj aż nadto jest dosyć!

L.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Peszt d. 30. sierpnia. Mocą uchwały Rady ministrów oddano sprawy ministerstwa oświaty i wyznań sekretarzom stanu Berzewiczemu i Gonczemu pod kierownictwem i odpowiedzialnością pierwszego; reskrypta podpisywać będzie minister komunikacyj Barosz.

Berlin d. 30. sierpnia. Pogłoska o zamiarze zaręczenia carewicza następcy z ks. Małgorzatą, najmłodszą siostrą ces. Wilhelma, nie ma żadnej podstawy. Nie było żadnych rokowań w tej sprawie. Ponieważ któraś Rada gminna z powodu ciężkich ciosów, jakie w tym roku dynastję dotknęły, uchwaliła zaniechać tego roku obchodu sedańskiego (2. września). Skutkiem tego, kazano owej Radzie gminnej ponownie tą sprawą się zająć, gdyż owszem tego roku wypada jak najuroczyściej obchodzić tę pamiątkę, aby młodzież nauczyła się wdzięczności dla obu zgasłych cesarzy. Rozkaz ten rejencji poczdamskiej zakomunikowano wszystkim miastom.

Berlin d. 30. sierpnia. W Dreźnie na dworcu kolejowym ofiarował cesarz Wilhelm ks. Jerzemu saskiemu cenną buławę feldmarszałkowską, którą sam przywiózł. Z Drezna udał się cesarz do Poczdamu na Lipsk, gdzie go owacjami witano. Alarmy, parady i rewie pułkowe, brygadne i dywizyjne codzień się odbywają, i cesarz zwykle śniada z oficerami w ich menaży.

Monachium d. 30. sierpnia. Cesarz Franciszek Józef udaje się dziś wieczorem o godz. wpół do 9. osobnym pociągiem do Gmunden, aby powitać carowę rosyjską. Cesarzowa Elżbieta wyjechała dziś rano także do Gmunden.

Fulda d. 30. sierpnia. Już onegdaj przybyli tu wszyscy biskupi Rzeszy niemieckiej prócz biskupa z Paderbornu; biskup münsterski przysłał zastępcę.

Paryż d. 30. sierpnia. *Nordd. Allg. Ztg.* ogłosiła list pana Dubourg, mera Bony w Algierji, do alzackiego deputowanego w rajchstagu, pana Antoine. List ten jest falsyfikatem organu bismarkowego, gdyż mer Bony zowie się Bertagna a nie Dubourg.

Paryż d. 30. sierpnia. Floquet wyjechał wczoraj wieczorem na manewry floty wojennej francuzkiej do Toulonu i wróci prawdopodobnie w sobotę.

Paryż d. 30. sierpnia. Królowa Natalia wyjeżdża dzisiaj do Bukaresztu.

Paryż d. 30. sierpnia. Lekarze skonstatowali upośledzenie umysłowe u Garniera (który w gmachu ambasady niemieckiej do Tournouera strzelał). Garniera oddano do szpitalu inkwizytów. Jak słychać, ambasador niemiecki domagał się w swojem doniesieniu do policji, aby Garniera traktowano jako obłąkanego, cała ta sprawa nie ma więc żadnego znaczenia.

Nicea d. 30. sierpnia. Wysłużony oficer niemiecki Hohenburg, już dwakroć oskarżony o szpiegostwo, został wczoraj uwięziony w chwili, kiedy nadawał na pocztę paczkę z nabojami do karabina systemu Leblowskiego. Przedsięwzięto u niego rewizję domową i zabrano papiery, które oddano tłumaczom sądowym do przełożenia na język francuski.

Bruksela d. 30. sierpnia. Kardynał arcybiskup algierski Lavigerie odjechał ztąd do Niemiec, aby potworzyć tam komitety dla zgniecenia niewolnictwa w Afryce.

Bukareszt d. 30. sierpnia. Wskutek zmowy wózkarzy i wyrobników w Braiłowie stoi 1400 wagonów zboża, których odprawić nie można.

Petersburg d. 30. sierpnia. Poseł włoski Marochetti wyjechał za urlopem na trzy miesiące, jak sądzą, z powodów politycznych. Gabinet tutejszy ma do Massawy wysłać eskadrę i nakłania do tego oraz gabinety grecki i duński, dla przeciwważenia tam wpływowi włoskiemu.

Sebastopol d. 30. sierpnia. Port kupiecki przeniesiony został z zatoki południowej do strzeleckiej. Oprócz szacha perskiego powita wysłannik sułtański cara na południu Rosji.

Dżurdżewo d. 30. sierpnia. Przybyło tu znowu kilku cankowistów z Rosji i odbywają poufne schadzki ze swymi przyjaciółmi politycznymi. Cankow dał swemu stronnictwu do zrozumienia, aby w żadne układy z rządem bułgarskim nie wchodzili i przebiegu podjętej akcji dyplomatycznej spokojnie wyczekiwali.

Kopenhaga d. 30. sierpnia. Przybył tu król grecki (syn króla duńskiego).

Rzym d. 30. sierpnia. Na uczcie reprezentacji prowincjonalnej w Akwili oświadczył minister rolnictwa, że wojna handlowa Włoch z Francją jest nieuchronną. Rząd włoski ofiarował ustępstwa, o ile godność państwa na to zezwalała, ale dalszych ofiarować nie może. Przesilenie, jakie ztąd Włochy dotknie, będzie tylko chwilowe, gdyż otwierają się nowe targowice, i niepodobna się ograniczać na samej Francji. Naszego celu w tej walce dopniemy, byle pokój się utrzymał.

Rzym d. 30. sierpnia. Flota włoska na Lewancie ma krążyć między wyspą Kretą a Port Said (brama kanału Suezkiego).

Medjolan d. 30. sierpnia. Poseł włoski Nigra wyjechał ztąd wczoraj wieczorem z powrotem do Wiednia.

Madryt d. 30. sierpnia. W Barcelonie rozwiązała policja zgromadzenie robotników, na którem obradowano nad zjednoczeniem wszystkich socjalistycznych grup robotniczych, dla tem skuteczniejszego walczenia przeciw kapitałowi i obecnemu ustrojowi państwowemu.

Londyn d. 30. sierpnia. Z kraju Zulusów nadchodzą wiadomości, że rozruchy powstańców tamtejszych zostały w najważniejszych punktach stłumione.

Londyn d. 30. sierpnia. Przywóz owiec i nierogacizny z Niemiec do Anglii został wzbroniony.

Wiedeń dnia 30. sierpnia 1 godz. 45 m. po południu. **Akcje kredytowe** —·—. Akcje alpejskie Tow. górniczego 43 80. Akcje węgierskie Banku kredytowego 306·50. Akcje Banku anglo-austrjackiego 109 50. Akcje Unionbanku 214·—. Akcje kolei Karola Ludwika 211·25. Akcje kolei Północnej 247.50. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 113.—. Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 255·—. Akcje kolei Lw.-Czern. 225·—. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 161·50. Losy komunalne wiedeńskie 141 80. Akcje Tow. tureckiego 115·50. Galic. oblig. indemniz. 103 25. Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 196·—. Losy regulacji Cisy —.—. Akcje Banku dla krajów koronnych 237 80 Akcje Bankvereinu 97 25. Rosyjski rubel papierowy **121·75**. Losy prem. węg. —.—. 4²/₁₀% Renta wspólna —·—. 5% renta austr. papier. —·—. 4% renta austr. złota —·—. 4% renta węg. złota 101 97. 5% renta węg. papierowa 91·50. Napoleondory —.—. Marki niem. —·—.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 30. sierpnia. (Z Izby handlowej.)

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	210·75	213·50
Kolej Lwow.-Czer.-Jasska po 200 zł. w. a.	224·—	227 50
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	275·—	279·—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—·—	216·—
II. Listy zastawne za 100 złr.		
Banku hipotecznego galicyjskiego 6%	—·—	—·—
" " 5%	99·—	100·—
" " gal. 5% wyl. 10% pr.	101·25	102·25
Banku krajowego 4½% los. w 51 l.	92·50	93·50
Towarzystwa kred. galic. ziem. 5%	101·—	102·—
" kredyt. gal. ziem. 4%	94.10	95·10
" kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	101·—	102·—
" kred. g. ziem. 4% los. w 41½ l.	91·25	92·50
" kredytowego gal. ziem. 4½% los. w 52 l.	94.35	95·35
" kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	89·40	91·—
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Z kred. włośc. w likw. (d. 6 pr.) 3%	—·—	56·—
Gal. Z. kred. włośc. (d. 5%) 2½%	—·—	48·—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Bnk. 6% los. w 15 lat	—·—	—·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	103·—	104·—
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	99·50	101.—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	—·—	105·—
Pożyczka krajowa 1883 4½%	91·—	92·—
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	20·50	22·50
Losy miasta Stanisławowa	—·—	34·—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5.80	5 90
Dukat cesarski	5.82	5.92
Napoleondor	9·74	9.84
Półimperjał rosyjski	10.08	10.18
Rubel rosyjski srebrny	1.40	1.50
Rubel rosyjski papierowy	1.20½	1.22½
100 marek niemieckich	59 85	60 85
Srebro za 100 złr.	—·—	—·—
Kupony w srebrze	—·—	—·—

Przyjechali do Lwowa

dnia 30. sierpnia 1888:

Hotel Żorża. J. Delecourt z Brukseli. J. Siegler z Krzeszowie. K. Cerri z Wiednia. J. Boterat z Besarabii.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Nadesłane.

Voulez-vous apprendre le français et le parler correctement? Adressez-vous: rue Akademicka 24, il y a un Français qui ne baragouine pas. 32

ROZMAITOŚCI.

— **Skarb odkryty.** Z Odessy piszą do *Kurjera Codziennego*: Dzienniki rosyjskie, a za niemi i warszawskie doniosły już o odkryciu olbrzymiego skarbu, wynoszącego, nie licząc różnych kosztowności, w samej tylko monecie złotej, 17 milionów rubli...

Jeżeli wiadomość ta sprawdzi się ostatecznie, będzie to pierwszy tak wielki skarb znaleziony w ziemi, na dnie morza bowiem znajdują się wielkie sumy, które się tam dostały wraz z zatopionemi okrętami, ale w ziemi nikt tak ogromnych pieniędzy nie ukrywał, choćby dla tej prostej przyczyny, iż kilka wieków temu nie wiele osób mogło je posiadać.

Oto w jaki sposób odkrycie to nastąpiło.

Kilka tygodni temu, mieszkaniec wsi Starogródka, powiatu osterskiego w gubernii czernihowskiej, włościanin Kuźma Lewoczko, przybył do Petersburga i odszukawszy znanego mu technika Antonowa, prosił go o radę, jak ma postąpić ze skarbem przez siebie znalezionym. Po wysłuchaniu opowiadania włościanina, p. Antonow podjął się starać u rządu o pozwolenie na dalsze poszukiwania i o uzyskanie na rzecz znalazcy, należnego mu procentu. Na zapytanie p. Antonowa, jakim sposobem odkrył ten skarb, oświadczył Lewoczko, iż dowiedział się o nim z dokumentu otrzymanego w sukcesji po jakiejś swojej krewnej. Jakkolwiek dokument był stary i mocno zniszczony, p. Antonow zdołał odcyfrować, iż rzeczywiście we wskazanem miejscu skarb był zakopanym, lecz daty i nazwisk odczytać nie potrafił.

Wobec takiego dowodu, popartego okazaniem kilku starych złotych monet, rzecz nabierała cech wiarygodności. To też p. Antonow, nie zwlekając, udał się natychmiast ze znalazcą do Starogródka, by opowiadanie jego sprawdzić jeszcze na miejscu. Okazało się ono prawdziwem...

P. Antonow, z planu ruin murowanych, odkrył istniejącą dawniej cerkiew i zamek wielkich rozmiarów. Ten ostatni zbudowany był pod górą, pod nim zaś w ziemi znajdowały się lochy. Lochy i cerkiew zbudowane z jednego materjału. Niedaleko gruzów zamkowych, znaleziono kilka starych zardzewiałych armat. Skarb ukryty był w lochach i zawierał się w 12 baryłkach, napełnionych złotemi monetami stempla nieznanego p. Antonowowi. Wszystkie baryłki ważyły około 100 pudów... Oprócz baryłek ze złotem, znajdują się skrzynie z innemi kosztownościami, których przecież p. Antonow nie otwierał. Z baryłki wziął tylko kilka monet dla przedstawienia władzy. Lewoczko 10 lat kopał nim zdołał odkryć rzeczone baryłki, znalazł ich przecież część tylko, według dokumentu bowiem, samej monety brzęczącej, oprócz kosztowności, powinno się znajdować 17 milionów rubli. Sam procent dla znalazcy przypadający od tej sumy, wynosiłby rs. 6 milionów.

P. Antonow powrócił natychmiast do Petersburga i przedstawiwszy dowody, uzyskał od rządu przyznanie Lewoczce procentu i polecenie ministerjum do gubernatora czernihowskiego, rozpoczęcia dalszych poszukiwań według wskazówek Lewoczki.

Sąsiedzi Lewoczki z podań wiedzieli o istnieniu w tej okolicy skarbu, i w zamiarze odszukania go, zakupili grunta w jego sąsiedztwie leżące, żadnemu przecież nie udało się odkryć wejścia do lochów.

Lewoczko jest człowiekiem samotnym i bardzo nabożnym, ma tylko braci, lecz ci z nim nie mieszkają.

Ale teraz parę wyrazów o pochodzeniu skarbu...

Lewoczko na podstawie podania miejscowego opowiada, iż za czasów św. Włodzimierza, jakiś ks. Osterski zbudował tam cerkiew, zamek, i on zapewne ukrył w lochach pieniądze.

Otóż według źródeł historycznych „Horodziec osterski“ istniał już w r. 1098, władali zaś nim potomkowie Monomacha. Gdy w r. 1240 Mongołowie zajęli Kijów i Czernihów, spalili wtedy i zamek osterski. Za litewskich czasów na Ostrzu siedzieli Olgierdowicze, a później bojarzy. W początkach XVI. wieku, z dóbr osterskich utworzyło się starostwo, które w r. 1522, nadane zostało Wojciechowi Gasztoldowi, wojewodzie wileńskiemu. Gasztold na tem samem miejscu, gdzie dawniej stał „horodziec“, zbudował w r. 1538 obronny zamek i dwie cerkwie. W metryce litewskiej znajduje się szczegółowy inwentarz zamku z r. 1552. Było tam wtedy 4 dział spiżowych, 38 hakownic i wielkie zapasy prochu. Dzisiejsza wieś Starogródek była wówczas miastem, zwanem w aktach naszych Starohorodka. W r. 1571 Zygmunt August zbudował nowy zamek i osadził w nim załogi 150 żołnierzy. Podczas wojen kozackich, Ostr został zajętym przez Chmielnickiego. Gdy na mocy traktatu andruszewskiego województwo czernihowskie dostało się Rosji, dobra osterskie przeszły na własność skarbu rosyjskiego.

Tak wielkie skarby mogły tam być ukryte, albo w r. 1240 przed napadem Tatarów, lub już w wieku XVI przez bogatą rodzinę Gasztoldów.

Kwestję tę może zdecydować tylko stempel monet i inne kosztowności.

= **Fonograf Edissona.** Kilkudziesięciu przedstawicieli prasy, literatury i sztuki w Londynie otrzymało w tych dniach zaproszenie od pułkownika Garraud, reprezentującego w Anglii wielkiego amerykańskiego wynalazcę, na zebranie, gdzie mieli zejść się z Edissonem, *eloquentem sed non presentem.*

Ciekawość była wielka i nikogo nie brakło z zaproszonych w Upper Norwood. Byli naiwni, co niezwróciwszy uwagi na łacińską formułę zaproszenia, przypuszczali, że zobaczą samego Edissona. Znajduje się on po drugiej stronie Atlantyku i nie zobaczyli go tedy, ale... usłyszeli. Usłyszeli mówiącego przez fonograf! Zaprodukowanie tej fantastycznej maszyny było celem zebrania.

Maszyna została umieszczona na stole i po odśrubowaniu kilku śrubek rozległ się wyraźny, zrozumiały głos Edissona, z silnie zaznaczonym amerykańskim gardlanym akcentem. Edisson żałował przez fonograf, że nie może być obecnym na zgromadzeniu i dziękował za uprzejmość, z jaką prasa traktuje ten wynalazek ostatni. Następnie odbył się program złożony z 19 numerów, w którym się znajdowały inne mowy pana i pani Edissen, deklamacje, gwizdanie, śpiewki, szczekanie, bicie młotem, śmiechy, łkanie i różne humerystyczne lub poważniejsze opowiadania, wygłoszone już dawno w Ameryce i teraz przez fonograf w Europie reprodukowane.

Nieznaną jest dotąd budowa nowego fonografu i zaproszone grono nie zostało w nią wtajemniczone. Wszystko co jest widocznem z pod gwiaździstego sztandaru Stanów Zjednoczonych, który cały przyrząd osłaniał, to były, oprócz baterji elektrycznej służącej jako motor, drobne metalowe cylindry, do których są przytwierdzone woskowe rurki, zawierające w sobie uwięzione dźwięki. Płyta, odtwarzająca dźwięki, była w dawniejszych fonografach z delikatnego liścia żelaznego, następnie zmienił go Edissen na mikę, a obecnie, jak twierdzą, ma to być materja jedwabna, specjalnie do tego celu przyrządzona. Każda z rurek woskowych, mająca nie więcej jak cal średnicy a trzy cale długości, jest w stanie pomieścić w sobie tysiąc wyrazów wypowiedzianych i takowe aż do chwili działania fonografu wiernie przechować.

Dykteryjki księcia Radziwiła „Panie kochanku“ i Münchhausena o tonach, zamarzniętych w trąbce myśliwskiej, stały się więc rzeczywistością.

= **Praktyczność Amerykanów.** Znana praktyczność Amerykanów ogarnia wszystko, nawet małżeństwa. Oto nowy dowód. W owocarni Józefa Hana w New Yorku, subjekt, otwierając pudło z morelami nadesłanemi z Kalifornii, znalazł na dnie list następującej treści: „Jeśli ten list dostanie się w ręce młodego, ładnego mężczyzny, któryby chciał się ożenić, to niech ów pożądany kandydat przybywa bezzwłocznie do Kalifornii. Jest tu tak wiele młodych ładnych panienek, chcących jak najprędziej wyjść za mąż. (Ja jestem właśnie jedną z nich). Jednakże kandydat na męża nie powinien mieć lat więcej jak 30 i musi być wykształcony. Jeśliby chciał przysłać mi swoją fotografię, ja gotowa jestem posłać mu moją. Kalifornianki są wybornemi pracownicami, a w interesach handlowych są nieoszacowane“. Tu następuje adres. Yankesowi podobała się przedsiębiorczość rodaczki, bezzwłocznie więc wysłał swoją podobiznę pod wskazanym adresem i otrzymał w zamian fotografię wcale nie brzydkiej twarzyczki. Dalsze układy w toku.

— **W sądzie.** Sędzia do świadka: Jak się pani nazywa? — Św.: Katarzyna Ćwiartkowska. — S.: Ile pani ma lat? — Św.: Dwadzieścia i dwa. — S.: Stan? — Św. (z silnemi rumieńcami na twarzy): Sądzę, że to do zeznań nie będzie potrzebne. — S: O tem ja decyduję! Proszę odpowiedzieć na pytanie! — Św.: Ależ panie sędzio. — S.: Zwracam uwagę pani, że na dalszy opór odpowiedzieć będę musiał nałożeniem kary. A więc stan?... — Św. (cały w płomieniach, odpowiada głosem drżącym od zakłopotania): Jeżeli zesznurowany to 60 ctm., jeżeli wolny to 65 ctm.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego. (Od 1. czerwca 1888 r.)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godzinie 8 min. 50 rano pociąg osobowy.
„ 4 „ 3 popoł. „ kurjerski.
„ 7 „ 15 wieczór „ mięszany.
„ 9 „ 28 wieczór „ osobowy.

Z Podwołoczysk (na dworzec główny lwowski):
o godzinie 3 min. 15 w nocy pociąg mięszany.
„ 2 „ 20 popołud. „ kurjerski.
„ 7 „ — wieczór „ mięszany.

Podwołoczysk (na dworzec Podzamcze):
o godzinie 2 min. 38 w nocy pociąg mięszany.
„ 2 „ 8 popołud. „ kurjerski.
„ 6 „ 22 wieczór „ mięszany.

Czerniowiec: o god. 6 min. 40 rano pociąg mięszauy.
„ 8 „ — wieczór „ pospieszny.
„ 11 „ 6 wieczór „ mięszany.

Z Bełzca: o godzinie 5 min. 53 popołud. pociąg mięszany.

Ze Stryja, Chyrowa, Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Suchej i Stanisławowa o godzinie 8 min. 26 rano pociąg osobowy.

Ze Stryja, Chyrowa, Suchej, Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Husiatyna i ze Stanisławowa o godzinie 3 min. 40 po południu.

Z **Budapesztu, Ławocznego, Stryja, Krosna, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Zagórza o godzinie 1 min. 35 w nocy pociąg osobowy.**

Z **Husiatyna** o godz. 8 wieczór pociąg pospieszny.

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: o godzinie 4 min. 20 rano pociąg osobowy.
„ 7 „ 20 rano „ „
„ 2 „ 28 popoł. „ kurjerski.
„ 8 „ 30 wieczór „ osobowy.

Do Zimnejwody - Rudno: o godz. 4 m. 4 popoł. p. osobowy.

Do Podwołoczysk (z głównego dworca):
o godzinie 9 min. 52 rano pociąg mięszany.
„ 4 „ 11 popoł. „ kurjerski.
„ 10 „ 35 wiecz. „ mięszany

Do Podwołoczysk (z dworca Podzamcze):
o godzinie 10 min. 23 rano pociąg mięszany.
„ 4 „ 22 popoł. „ kurjerski
„ 11 „ 5 w nocy „ mięszany.

Do Czerniowiec: o godz. 9 min. 20 rano pociąg pospieszny.
„ 9 „ 50 rano „ mięszany.
„ 10 „ 8 wiecz. „ mięszany.

Do Bełzca: o godzinie 7 min. 40 rano pociąg mięszany.

Do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróżego i Ławocznego o godz. 5 min. 20 rano pociąg osobowy.

Do **Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa, Suchej, Nowego Zagórza Krakowa, Zwardonia i Ławocznego o godz. 10 min. 35 przed poł.**

De **Stryja, Chyrowa, Suchej, Nowego Zagórza, Krakowa i Zwardonia o godz. 8 min. 10 wieczór pociąg osobowy.**

Do **Stanisławowa i Husiatyna o godz. 10 min. 8 wieczór.**

Przychodzą do Krakowa:

(zegar peszteński)

Ze Lwowa: o godz. 6 min. 30 rano osobowy; o g 2 m. 33 popoł. osobowy, o godz. 6 wieczór pociąg osobowy i o godzinie 9 min. 38 wieczór pociąg kurjerski.

Z Wieliczki: o godz. 7 miu. 35 wieczór pociąg mięszany.

(zegar pragski):

Z Wiednia: o godz. 7 m. 25 rano pociąg kurjerski; o godzinie 9 min. 46 przed poł. osobowy; o godz 8 m. 48 wieczór kurjerski; o g 9 m. 42 wieczór osobowy.

Z Prus: o godz. 5 popoł. pociąg osobowy; o god. 8 m. 48 wieczór kurjerski; o godz. 9 m. 42 wieczór osobowy.

Z Warszawy: o godzinie 7 min. 25 rano pociąg kurjerski, o godz. 9 min. 46 przed połud. pociąg osobowy; o godzinie 5 po południu pociąg osobowy.

Odchodzą z Krakowa:

(zegar peszteński):

Do Lwowa: o godz. 6 m. 15 rano pociąg mięszany; o godz. 7 m. 59 rano kurjerski: o godz. 10 m. 46 przed połud. osobowy; o godz. 10 m. 43 wieczór pociąg osobowy.

Do Wieliczki: o godzinie 11 min 15 rano pociąg mięszany

(zegar pragski):

Do Wiednia: o godz. 5 m. 37 rano pociąg osobowy; o godzinie 6 m. 55 rano kurjerski; o godz. 9 m. 20 przed południ. osobowy; o godz. 3 po południu poc. osobowy; o godzinie 9 min. 37 wieczór pociąg kurjerski.

Do Prus: o godz. 5 m 37 rano pociąg osobowy; o godzinie 6 min. 55 rano pociąg kurjerski; o godzinie 9 min. 20 przed południem pociąg osobowy.

Do Warszawy: o godzinie 5 min. 37 rano pociąg osobowy; o godz. 9 min. 20 przed południem p. osobowy; o godzinie 6 min. 30 wieczór pociąg osobowy.

Uwaga: Zegar krakowski wyprzedza pragski o 22, zaś peszteński o 4 minuty.

Przewodnik po Lwowie.

GMACH SEJMOWY, codziennie, po poprzedniem zgłoszeniu się u zarządcy gmachu.

MUZEUM ZAKŁADU NAR. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10ej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i i piatek. Wstep wolny.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE w ratuszu, codziennie od godziny 9tej do 6tej: wstęp w poniedziałek 50 ct., w inne dnie 30 ct., w niedzielę i święta wstęp wolny.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej l. 18. otwarte dla publiczności w święta i niedzielę od godz. 10 do 11 w środę i sobotę od godz. 11 do 3. Wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 ct., w niedzielę i święta 15 ct.

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA, codziennie z wyjątkiem dni ferjalnych.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Ozerlańskiej. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).